

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WKŁĘK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

PIĄTEK 15 WRZEŚNIA 1950 ROKU

Nr 254

»Dzielimy się z wami naszym doświadczeniem« Kołchoźnicy radzieccy w gościnie u chłopów w Wilkowicach

W Państwowym Ośrodku Maszynowym w Rawie Mazowieckiej już od rana trwają gorączkowe przygotowania. Około godziny 10 wszystko już jest gotowe na przyjęcie drogiej gości — kołchoźników radzieckich. Przy bramie powitalnej — wszyscy pracownicy POM-u, przedstawiciele Komitetu Powiatowego PZPR, delegacje młodzieży. Bukiety kwiatów, transparenty i mocno bijące w oczekiwaniu serca. Silny wiatr trzepocze czerwonymi płótnem. Tuż obok stoją rzędem śnieg w słońcu maszyny rolnicze. Siewniki, snopowiązalki, traktory — a wszystkie nowiutkie prawie „spod igły”. Wznoszą się mury nowych zabudowań. Kosznie osrodek maszynowy w Rawie — symbol wielkich przemian jakie zachodzą na wsi polskiej.

— Witajcie w naszych skromnych progach — mówi przewodniczący spółdzielni tow. Sojka. — Zapoznajcie się z naszym gospodarstwem, nie szczędźcie nam Waszych cennych rad i wskazówek. Z Waszych doświadczeń czerpiąc, na Waszych przykładach ucząc, budujemy naszą maszynową Ojczyznę.

Odpowiada tow. Praskwina Czuchno, przewodnicząca jednego z radzieckich kołchozów. — Nie daremnie krew swoją na Waszej ziemi przelali radzieccy żołnierze, bo z krwi tej zrodziło się u Was nowe życie. Zwiadając Polskę, widzimy na każdym kroku dowody Waszej wyjątkowej pracy nad odbudową Waszego kraju. Nie szczędźcie trudów, nie lekajcie się przeszkód.

Gromkimi okrzykami na cześć tow. Bieruta, na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej, na cześć niezłomnego Chorażego obozu pokoju — tow. Stalina odpowiadają chłopcy wilkowiccy i przemówienie gości.

Delegaci udają się do zabudowań gospodarskich. Przyjechali tutaj przecież po to, żeby zapoznać się z dorobkiem pracującego chłopstwa w Polsce i podzielić się z nimi swym doświadczeniem. Cała grupa kieruje się w stronę obszernego podwórza spółdzielni. Oto i obora. Tutaj dopiero rozpoczynają się ożywione rozmowy. Ile mleka daje krowy? Jak często są dojone? Jak karmione? Oborowemu kołchozu „Dziwiatki” tow. Rusakowa tłumaczy dokładnie oborowemu spółdzielni w Wilkowicach — tow. Karnowskiemu jak u nich karmi się, oprząta i doi krowy. Obora w Wilkowicach posiada jeszcze dużo braków. Świetny gospodarz, przewodniczący kołchozu im. Budiennego, tow. Makar Posmitnyj życzyliwie krytykuje te i owe niedostatki, radzi

jak je usunąć i podsuwa nowe pomysły.

CENNE RADY RADZIECKICH KOŁCHOŹNIKÓW.

Goście zwiadają jeszcze stajnie, chlewnie, stodoły. A potem wszyscy spotykają się w świetlicy spółdzielni. Tutaj kołchoźnicy dzielą się z gospodarzami swymi spostrzeżeniami. Tow. Malcew podkreśla wielkie nasze osiągnięcia zwraca uwagę na nieracjonalne rozplanowanie osrodka maszynowego. Poucza członków spółdzielni, żeby nie składali całej pracy na zarząd, lecz sami, każdy z osobna pracowali dla wspólnego dobra.

Zabierają głos i inni spośród zebranych — chłopcy z Wilkowic i kołchoźnicy. Padają pytania, prośby o rady, pojawiają się w rękach kartki i ołówki. Trzeba však zapisać cenne rady radzieckich towarzyszy. Ich bogate doświadczenie jest drogowskazem dla budowniczych socjalistycznej wsi polskiej.

Co chwila rozlegają się gromkie okrzyki i oklaski, którym nie ma końca. I znów najczęściej pojawiają się na ustach dwa ukochane imiona: Stalin i Bierut.

Do drzwi cisną się zaciekawione dzieci. Szeroko otwierają oczy na widok złotych i srebrnych orderów, zdobiących piersi radzieckich kołchoźników.

— Patrząc, to bohaterowie pracy. Uczucie się od nich — mówi stojąca obok kobieta w pasiastym wełnianym. Zbyt szybko mija czas. Tyle jeszcze mają do powiedzenia wilkowiczanie swym drogim gościom. W tyłu sprawy jeszcze chcieliby zasięgnąć ich rady. — Przyjdźcie do nas za rok, zobaczymy wtedy nasz dorobek — wolała na pożegnanie. Jeszcze przy samo

chodzie zamieniają ostatnie słowa.

Ta krótka wizyta była nadzwyczajnym wydarzeniem w ich życiu. Przy niosła im niby ożywczy powiew wiary z kraju, w którym ludzie pracy, tacy jak oni — chłopcy i robotnicy budowali już socjalizm. Dodała im zapala i energii do dalszego wyjątkowego wysiłku.

Z Wilkowic — delegacja kołchoźników radzieckich przybyła do Łodzi, gdzie zgotowano jej serdeczne przyjęcie. I sekret. KW PZPR tow. Leon Stasiak powitał delegację w imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, tow. Marian Miron — przewodniczący Prezydium Rady Narodowej w Łodzi witał kołchoźników w imieniu władz miejskich, a ob. Franciszek Grochalski — w imieniu władz województwa łódzkiego.

Po obiedzie kołchoźnicy radzieccy zwiadili Zakłady Przemysłu Dewaliniowego im. Stalina — po czym, łęgni owoacyjnie przez tysiące robotników — udali się na Dolny Śląsk.



Dnia 11 bm. Prezydent RP. Bolesław Bierut pdekorował tow. Franciszka Fiedlera Wielką Wstęgą Orderu Odrodzenia Polski, nadaną mu w dniu 70 rocznicy urodzin za wybitne zasługi w pracy społecznej i politycznej. Na zdjęciu: Prezydent Bierut wręcza tow. Fiedlerowi odznaczenie. Foto - A. Nowosielski

Centralna Rada Zw. Zaw. do tow. Franciszka Fiedlera

WARSZAWA (PAP) — Z okazji 70-tych rocznicy urodzin Rada Związków Zawodowych przesłała na ręce jubilatowi pismo treści następującej:

Centralna Rada Związków Zawodowych przesyła Wam, nieustraszonemu bojownikowi o wyzwolenie społeczne i narodowe polskich mas pracujących najserdeczniejsze pozdrowienia z okazji 70 rocznicy Waszych urodzin.

Wiemy jak sympatią i zainteresowaniem otaczaliście zawsze rewolucyjny ruch związkowy.

Wiemy, że już w bohaterskim okresie rewolucji 1905 r. z polecenia Zarządu Głównego SDKP i L pracowaliście w Centralnej Komisji Związków Zawodowych.

Wasza półwiekowa, pełna pięknych i zwycięskich kart działalność rewolucyjna będzie dla nas, działaczy związkowych, wzorem i przykładem przy realizacji zadań, stojących obecnie przed nami, a nakreślonych przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

W imieniu milionowych rzesz członków Związków Zawodowych Polski Ludowej życzymy Wam z całego serca zdrowia i długich lat życia w walce o nasze wspólne ideały, o zbudowanie ustroju socjalistycznego.

Burzyciele pokoju demaskują się!

Towarzysz Malik odsłania przed całym światem obłudną i krętacką postawę imperialistów w Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). — Na posiedzeniu wtorkowym, Rada Bezpieczeństwa przystąpiła do dyskusji nad skargą rządu Chińskiej Republiki Ludowej przeciwko zombardowaniu przez Amerykanów terytorium chińskiego.

Rada Bezpieczeństwa miała rozpatrzyć dwa projekty rezolucji:

1 REZOLUCJI RADZIECKIEJ potępiającej bezprawną akcję Stanów Zjednoczonych i wzywającej USA do zaprzestania tej akcji.
2 REZOLUCJI AMERYKAŃSKIEJ przewidującej utworzenie komisji, w celu „zbadań” tych bombardowań.

Mimo, że skarga złożona została przez rząd Chińskiej Republiki Ludowej, Stany Zjednoczone i delegacje znajdujące się pod ich wpływem starpedowały 11 września r. propozycję ZSRR, w sprawie zaproszenia wysłuchania przez Radę przedstawicieli rządu chińskiego. Oprócz tego, mimo, że rezolucja radziecka została złożona 31 sierpnia, a rezolucja amerykańska 1 września — delegacja amerykańska domagała się, by Rada Bezpieczeństwa rozpatrzyła przede wszystkim rezolucję amerykańską.

Dwulicowa „polityka” mister Jebba

Otwierając posiedzenie Rady, przewodniczący, delegat brytyjski, Jebb przyznał, że jeśli Rada przystąpi najpierw do rozpatrzenia rezolucji amerykańskiej, to odstąpi od zasad procedury obowiązujących w Radzie Bezpieczeństwa.

Delegat amerykański Austin, domagał się otwarcie, by zasady procedury zostały naruszone i, by Rada Bezpieczeństwa rozpatrzyła najpierw projekt rezolucji amerykańskiej. Jebb, przemawiając nie w charakterze przewodniczącego, lecz w charakterze delegata Anglii, poparł żądania Austina.

Delegat radziecki J. Malik podkreślił z naciskiem, że Rada Bezpieczeństwa powinna się trzymać ustalonych zasad procedury i rozpatrzyć projekt rezolucji w kolejności, w jakiej to stały one złożone. Projekt rezolucji radzieckiej został złożony wcześniej i dlatego musi być rozpatrzony w pierwszej kolejności.

Stany Zjednoczone — powiedział Malik — oddawna już wstąpiły na

drogę naruszania Karty Narodów Zjednoczonych i zasad proceduralnych, obowiązujących w Radzie Bezpieczeństwa. Obecnie puszają one ponownie w ruch swą maszynę auto matycznego głosowania, by znów naruszyć zasady procedury. Delegacja amerykańska nie waha się także przed wypaczeniem faktów.

USA — napastnikiem w Korei, na Tajwanie i w Chinach Ludowych

Odpowiadając na bezpodstawne zarzuty wysunięte przez Austina na poprzednim posiedzeniu Rady, twierdząc, że Związek Radziecki dąży do „zdyktowania sił zbrojnych Narodów Zjednoczonych”, działających w Korei, Malik podkreślił, że delegat amerykański mija się całkowicie z prawdą.

Działania agresywne przeciw na rodowi koreańskiemu prowadzą amerykańskie siły zbrojne, a nie siły radzieckie.

Johnson ustąpił z powodu kłes amerykańskich na Korei

Marshall ministrem obrony narodowej USA
WASZYNGTON (PAP). — Prezydent Truman przyjął dymisję dotychczasowego ministra obrony USA Johnsona oraz mianował na jego miejsce generała Marshalla. Marshall obejmie swe nowe funkcje 19 bm.

Sekretarz prezydenta Ross oświadczył na konferencji prasowej, że no minacja Marshalla wymagać będzie specjalnej uchwały Kongresu, gdyż w myśl obowiązującego w Stanach Zjednoczonych ustawodawstwa, ministrem obrony może być tylko osoba cywilna.

Warszawa wita serdecznie rodaków wysiedlonych przez amerykańskich pachołków z Francji

WARSZAWA (PAP). — Przybycie 13 bm. do Warszawy 47 Polaków, wysiedlonych po wieloletniej, ciężkiej pracy dla Francji, przez udzielającej ochrony i pomocy zbrodniarzom wojennym, uzależnionym od amerykańskich imperialistów rząd Plevana, stało się manifestacją głębokiego oburzenia społeczeństwa stołeczki przeciwko faszystowskiemu represjom, stosowanym wobec imigrantów-demokratów we Francji.

„Witamy serdecznie rodaków wysiedlonych z Francji przez kapitalistycznych pachołków imperializmu” — głosi transparent widniejący ponad lasem sztandarów, proporcji i szturmówek, z którymi przybyli na Dworzec Główny liczne delegacje z fabryk, zakładów pracy i ze szkół.

Gdy pociąg wjeżdża na peron, zgromadzone tłumy wznoszą okrzyki: „Niech żyje klasa robotnicza Francji i Polski”, „Niech żyje Polska Ludowa”, „Stalin — Bierut — Thorez” — mocno skandują zgromadzeni. Z okien nadjeżdżającego pociągu rozbrzmiewa śpiew „Marsylianki”. Wychoźącym z wagonów Polakom wysiedlonym z Francji młodzież stołeczki wręcza wiązanki kwiatów. Zbliżają się rodziny i przyjaciele deportowanych — następują serdeczne powitania. Na wszystkich twarzach maluje się wzruszenie.

W imieniu ponad 4 milionów zwią

zawców polskich, wita wysiedlonych przedstawiciel CRZZ — poseł Rustek ki:

„Wyjeżdżając przed laty z Polski — mówię on — z Polski bezrobocia i nędzy, udawaliście się za chlebem, którego ojczyzna rzadko na przez kapitalistów i obszarników nie mogła wam zapewnić. Dziś wracacie do Polski Ludowej, gdzie władze ujął lud pracujący, do Polski, która jest matką dla wszystkich ludzi pracy”.

Wyrażając potępienie niesłychanych, barbarzyńskich metod rządu i policji francuskiej, poseł Rustekki oświadcza:

„Szykany i represje władz francuskich nie zrewą przyjaźni między narodami Francji i Polski. Wie my, że akcja ta, kierowana przez amerykańskich imperialistów, oburza naród francuski, jest ona ogniwem w łańcuchu, jakim krwiożerczy imperializm chce skuć na

rod francuski, pchnąć go do nowej rzezi wojennej”.

Zywiolowa owacja przyjmują zgromadzeni przemówienia dwóch deportowanych emigrantów. „Burżuazja francuska — mówi członek Ruchu Oporu, górnik, który 17 lat pracował w kopalniach francuskich, ostatnio przez polskiej sekcji CGT — Jan Wawrzyński — wysiedlił nas w oba wie przed wstępującą solidarnością emigracji polskiej z walczącą o swe prawa francuską klasą robotniczą”.

„Przyrzekamy — oświadcza Jan Wawrzyński — że tu, na ziemi objawczych dolożymy wszystkich sił, aby wykonać Plan 6-letni, aby budować szczęśliwe życie wolnych ludzi”.

Zgromadzeni z entuzjazmem „znasz okrzyki na cześć ostołki pokoju światowego — Związku Radzieckiego, na cześć Chorażego obozu pokoju — Generalissimusa Stalina, na cześć Freydynta Bieruta i Maurice Thoreza.



Delegacja kołchoźników na dworcu w Terespolu.

Apel księży - uczestników Polskiego Kongresu Pokoju do kapłanów i katolików całego świata

WARSZAWA (PAP). — W dniu 12.9.1950 r. na ogólnopolskim zebraniu zwołanym „Caritas” podano do wiadomości publicznej treść apelu uchwalonego przez 73 księży, wybranych na I Polski Kongres Pokoju.

Księża podkreślają w apelu, że — jako delegowani przez rzesze katolików na I Polski Kongres Pokoju, synowie narodu, który poniósł w ostatniej wojnie straszliwe straty — nie mogą milczeć, widząc coraz żywsze poczyny, zagrażające pokojowi świata.

Przytaczając szereg faktów, świadczących o przygotowaniu podżegaczy wojennych, księża piszą m.in. w apelu:

„Czymże jest szalony wyścig broń i dążenie kierowniczych amerykańskich polityków do odbudowania wypróbowanej w zbrodni ludobójstwa armii hitlerowskich morderców — jeśli nie powtórzeniem drogi zbrojnego faszystwu”.

Księża — patrioci stwierdzają, że bółem i przerażeniem przejmują ich

te fakty, które tu i ówdzie znajdują słowa apłaty i zachęty ze strony wysokich sfer Kościoła katolickiego na Zachodzie.

W dalszym ciągu apelu księża piętnują agresję dokonywaną w Korei pod flagą ONZ, a następnie przypominają, że Episkopat polski podpisał porozumienie z Rządem Polski Ludowej, zobowiązując się popierać wszelkie wysiłki, zmierzające do utrwalenia pokoju.

„My, powodowani tym wskazaniem — oświadcza księża w swym apelu — stanęliśmy wraz z ludem naszym po stronie najgorętszych zwolenników i obrońców pokoju, aby słowem bożym i czynem, światłością naszej nauki — zagrozić drogi agresji”.

Apel, kończy się wezwaniem do wszystkich kapłanów oraz do wszystkich katolików świata, aby domagali się zakazu broni atomowej, zakazu wyścigu zbrojeń, zakazu agresji i brutalnej przemocy wobec wolnych narodów.

KOREA Pancerne oddziały Armii Ludowej zadały ciężki cios nieprzyjacielowi

Amerykanie tracą sprzęt wojenny i amunicję

PEKIN (PAP). — Ogłoszony w środę wieczorem komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej Armii Ludowej podaje, że jednostki Armii Ludowej, które wyzwoliły poprzednio Waegwan i Kunwi, toczą zaciekle walki z nieprzyjacielem. Wojska amerykańskie i lisymanowskie otrzymały posiłki w ludziach i sprzęcie i w oparciu o naturalne sztuczne umocnienia stawiają opór w celu obrony Taegu.

W okręgu tym pancerne oddziały Armii Ludowej, wspierające akcje piechoty, zadały ciężki cios nieprzyjacielowi, który usiłował orześć do

kontraktaku. W walkach tych zdobyto 3 czołgi, 5 dział rakietowych, 25 ciężkich karabinów maszynowych oraz wiele innego sprzętu i amunicji. Zniszczono wiele czołgów, dział i innego sprzętu wojennego.

Inne jednostki Armii Ludowej, operujące na tym samym odcinku w ścisłym współdziałaniu z oddziałami pancernymi, zadają nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Na innych odcinkach frontu jednostki Armii Ludowej, odparując kontratak przeciwnika, kontynuują walki ofensywne.

Żywotna sprawa milionów

W artykule wstępnym „Prawdy” p. „Żywotna sprawa milionów” czytamy m.in.:

— Ojczyzna nasza, kraj pokoju, kraj zwycięskiego socjalizmu, przeżywa pamiętne dni z woli partii Lenina-Stalina, z woli narodu - twórcy przystępuje się do budowy obiektów o takich rozmiarach, jakich nie znała dotąd historia ludzkości. Po uchwałach o budowie olbrzymich elektrowni wodnych na Woldze, w Radzie Ministrów ZSRR zapadła uchwała o przystąpieniu do budowy największego na świecie kanału - długości 1100 km - Wielkiego Kanału Turkmeneńskiego, który połączy rzekę Amu - Daryę z Kaspijskim morzem.

Przed oczyma mas pracujących całego świata uwidacznia się coraz lepiej GIGANTYCZNY STALINOWSKI PLAN BUDOWNICTWA KOMUNISTYCZNEGO.

W połowie XX wieku jeden za drugim zapalają się ognie historycznych etapów przeobrażenia przelanej 1000 lat. Jak cudowny mraź wyrastają na upalnych stepach lasy, na pustyniach rozkwitają ogrody, wykorzystuje się energię elektryczną na olbrzymich obszarach przy uprawie roli, fale rzek kieruje się w spalone słońcem okolice.

„Pustynia Kara-Kum kwitnie!” Czy dawniej można było coś podobnego powiedzieć?

Serca ludzi radzieckich przepelnia wzruszenie, uczucie radości i dumy ze swej ojczyzny. Myśli ich biegą ku towarzyszywi Stalinowi - jego to geniusz oświetlał ziemię, życie nasze, przyszłość naszych dzieci i wnuków, losy przyszłych pokoleń.

Począwszy od wczoraj, do redakcji „Prawdy” zaczęły napływać liczne

listy w związku z uchwałą Rady Radzieckiej o budowie Kanału Turkmeneńskiego.

Głosy ludzi radzieckich płyną ze wszystkich zakątków naszego kraju. Są to głosy robotników, kolchoźników, uczonych, przedstawicieli inteligencji. W listach i wypowiedziach ludzie radzieccy wyrażają gorącą wdzięczność swemu wielkiemu Wodzowi i Nauczycielowi, Partii Bolszewickiej, Rządowi Radzieckiemu, wyrażają gotowość dołożenia wszelkich starań, aby zrealizować plan budowy Głównego Kanału Turkmeneńskiego i nadwołańskich central energetycznych.

„Budowa Głównego Kanału Turkmeneńskiego - mówi Oweż Muradczow, kierownik turkmeńskiej brygady kolchozowej, jest nowym przejawem potęgi naszej radzieckiej ojczyzny.

W jakim kraju, kiedyż to ludzie stawali przed sobą zadanie ujarzmić tak olbrzymie pustynie, jak Kara-Kum i Nigdy i nigdzie!”

W budowie olbrzymich elektrowni wodnych na Woldze oraz Głównego Kanału Turkmeneńskiego - pisze dalej „Prawda” - weźmie udział cały nasz kraj. Zakrojone na niebywałą skalę roboty zrealizuje się w krótkim okresie historycznym. Przemysłowa nauka i technika, nasz potężny przemysł socjalistyczny, podejmują walkę o najszybsze wypełnienie stojących przed nimi zadań.

Wspaniałe pokojowe budowy Wzrostu Radzieckiego stanowią olbrzymi wkład do sprawy pokoju na świecie.

Są one bodźcem dla obrońców pokoju do jeszcze energiczniejszej walki o pokój, do walki przeciw imperialistycznym podstępom wojennym. Przyszłość należy do potężnego obozu pokoju demokracji i socjalizmu. Pod jego niezwykłym sztandarem zespala się coraz to nowe miliony ludzi.

Narody ZSRR, zwieryające swe szeregi wokół okrytej chwałą Partii Bolszewickiej, wokół wielkiego Wodza i Nauczyciela - towarzysza Stalina, zgodnie kroczą naprzód do nowych sukcesów w walce o zwycięstwo komunizmu. I w walce tej odniosą zwycięstwo.

6-LETNI PLAN ROZWOJU GOSPODARCZEGO I BUDOWY PODSTAW SOCJALIZMU W POLSCE

BUDOWA STATKÓW MORSKICH



Burzyciele pokoju demaskują się!

(Dokończenie ze str. 1)

Sam już fakt, że sprawa znajduje się na porządku obrad Rady Bezpieczeństwa, stanowi dowód, że Stany Zjednoczone są napastnikiem nie tylko w Korei, lecz także na TAIWANIE i w CHINACH. Koła rządzące Stanów Zjednoczonych wtrącają się do wojny w Korei i rozszerzają zasięg agresji, napadając na wyspę Tajwan i spokojną ludność Chin. Stany Zjednoczone stopniowo dowożą do zaproszenia przedstawicieli rządu chińskiego na posiedzenie Rady, a obecnie chcą narzucić Radzie rezolucję o utworzeniu komisji dla zbadania sprawy bombardowań.

Jest rzeczą całkiem jasną, że Rada Bezpieczeństwa nie może powziąć decyzji o wysłaniu komisji do jakiegokolwiek kraju bez udziału w dyskusji i wyrażenia zgody przedstawicieli kraju, do którego komisja ma się udać. Co prawda Stany Zjednoczone przyzwyczaiły się do wysyłania swych emisariuszy i swych komisji do różnych krajów bez pytania o zdanie zainteresowanych. Jednakże wolne narody nie mogą pozwolić zauleiterom amerykańskim i agentom Stanów Zjednoczonych na udawanie się dokoła im się żywnie spodoba.

Jeśli chodzi o meritum sprawy, to Rada wysłucha oświadczenia Austina, który przyznał, że samoloty amerykańskie wdarły się do obszaru powietrznego Chin Ludowych. Austin ustawał jedynie znaleźć „okoliczności łagodzące”, ale nie przyznał, że sam fakt ataku samolotów amerykańskich miał miejsce.

W konkluzji Malik oświadczył, że delegacja radziecka uważała za wskazane zaproszenie zarówno radzieckiego, jak i amerykańskiego projektów rezolucji, lecz w kolejności ich złożenia, zgodnie z wymogami zasad procedury.

Przewodniczący Jebb zaproponował odbycie głosowania nad tym, która z rezolucji ma być wprawdzie rozpatrzona.

Stany Zjednoczone, Anglia, Francja, Egipt, Norwegia, Ekwador i Kuba wypowiedziały się za tym, by najpierw rozpatrzone rezolucje amerykańskie. Związek Radziecki wypowiedział się przeciwko temu, a Jugosławia i Indie powstrzymały się od głosu.

Następnie przewodniczący Jebb udzielił głosu Malikowi w dyskusji nad meritum sprawy. Delegat radziecki stwierdził, że Rada Bezpieczeństwa otrzymała od chińskiego rządu ludowego dwie depesze w sprawie agresji USA przeciwko terytorium Chin. - jedną z 28 sierpnia, a druga z 30 sierpnia.

Depesza z dnia 28 sierpnia stwierdza, że amerykańskie samoloty wojskowe wdarły się do obszaru powietrznego Chińskiej Republiki Ludowej i ostrzelały z broni pokładowej przy brzegu rzeki Amnong oraz znajdujące się na tym brzegu budynki kolejowe, za bijąc i raniąc obywateli chińskich. Dalej depesza stwierdza, że tegoż dnia dwa samoloty amerykańskie typu „B-29” przeleciały nad miastem chińskim Czian, a cztery inne samoloty amerykańskie oraz samoloty typu „Mosquito” zbombardowały urządzenia kolejowe w rejonie Dalei.

W tym samym dniu cztery amerykańskie samoloty wojskowe ostrzelały z broni pokładowej urządzenia kolejowe w tym samym rejonie, raniąc dwóch obywateli chińskich. Również w dniu 27 sierpnia dwa bombowce typu „B-29” dokonały lotu wywiadowczego nad chińskim miastem Anlung, a następnie dwa samoloty amerykańskie typu „A-51” ostrzelały z broni pokładowej terytorium Chin w tym samym rejonie, raniąc 19 robotników chińskich, zabijając 3 i uszkadzając dwa chińskie samochody ciężarowe.

W depeszy z 30 sierpnia, rząd Chińskiej Republiki Ludowej stwierdza, że w dniu 29 sierpnia amerykańskie samoloty wojskowe dokonały nalotu na terytorium Chin, zabijając i raniąc obywateli chińskich.

Malik podkreślił, że minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laj określił te prowokacyjne działania samolotów amerykańskich jako bardzo poważne naruszenie suwerenności Chin.

Austin sam przyznał fakt naruszenia terytorium Chin

W swym oświadczeniu, złożonym w Radzie Bezpieczeństwa w dniu 31 sierpnia, delegat amerykański Austin nie zaprzeczył, że samoloty Stanów Zjednoczonych wdarły się do obszaru powietrznego Chin i ostrzelały lotnictwo chińskie.

Rada Bezpieczeństwa - powiedział Malik - powinna potępić te bezprawne działania Stanów Zjednoczonych, obarczyć Stany Zjednoczone odpowiedzialnością za nie i zmusić USA do poniesienia konsekwencji. Rada Bezpieczeństwa powinna wezwać Stany Zjednoczone do uniknięcia na przyszłość powtórzenia podobnych działań.

Związek Radziecki uważa, że uchwalenie jego rezolucji w tej sprawie przyczyni się do utrzymania pokoju i bezpieczeństwa.

Jeśli chodzi o rezolucję amerykańską, to Malik zaznaczył, że delegat Stanów Zjednoczonych przyznał w dniu 31 sierpnia fakt naruszenia przez Stany Zjednoczone granicy Chin i wyrządzenia szkód.

Poza tym sekretarz generalny ONZ Trygve Lie skierował do ministra Czou En-laja oświadczenie, że w tej sprawie przez delegata amerykańskiego. Fakt naruszenia przez Stany Zjednoczone terytorium Chińskiej Republiki Ludowej został więc przyznany.

Wobec powyższego - powiedział Malik - nie ma potrzeby powołania jakiejś specjalnej komisji dla zbadania sprawy.

Dolary nie wskrzeszą niewinnych ofiar barbarzyństwa amerykańskiego

Nie po raz pierwszy - powiedział dalej Malik - Stany Zjednoczone wyrażają gotowość wynagrodzenia wyrządzonych szkód usiłując przedstawiać całą sprawę, jako dowód wspaniałomyślności swego rządu.

Najwyższy już czas, by zdemaskować te próby ukrycia przestępstwa i wspaniałomyślności na pokaz. Nie można ukryć faktu, że Stany Zjednoczone - po pierwsze, są winne pogwałceniu zasad prawa międzynarodowego, a po drugie, dopuściły się aktu agresji, który spowodował śmierć ludzi.

Zadana ilość dolarów nie wskrzesi ludzi, którzy zgineli wskutek barbarzyńskiego bombardowania przez samoloty amerykańskie chińskiej ludności cywilnej.

Wspominając o „zdziwieniu”, jakie wyraził Austin w związku z oświadczeniem ministra Czou En-laja, że chiński rząd ludowy uznał za bezprawna każdą uchwałę Rady Bezpieczeństwa w sprawie skargi chińskiej, jeżeli w dyskusji nie weźmie udziału przedstawiciel rządu chińskiego, - Malik stwierdził, że jest to stanowisko ze wszechmiar zrozumiałe ze strony narodu, który nie chce być niewolnikiem.

Czy rząd Stanów Zjednoczonych - zapytał w zakończeniu Malik - uznałby uchwałę Rady Bezpieczeństwa w sprawie wysłania komisji badawczej na terytorium USA bez wyrażenia na to zgody rządu Stanów Zjednoczonych i bez udziału delegatów amerykańskich w dyskusji nad tą kwestią?

Następnie zabrał głos delegat amerykański Austin, który wezwał członków Rady do przeprowadzenia głosowania nad projektem rezolucji Stanów Zjednoczonych.

Delegacja radziecka głosowała przeciwko rezolucji amerykańskiej; Jugosławia i Indie powstrzymały się od głosu; przedstawiciel Kuomintangu nie brał udziału w głosowaniu. Pozostali członkowie Rady głosowali za rezolucją amerykańską.

Rezolucja została odrzucona wobec tego, że jeden ze stałych członków Rady - Związek Radziecki - głosował przeciwko niej.

Następnie odbyło się głosowanie nad projektem rezolucji radzieckiej. Związek Radziecki głosował za rezolucją; Jugosławia powstrzymała się od głosu; przedstawiciel Kuomintangu nie brał udziału w głosowaniu. Pozostali członkowie Rady głosowali przeciwko rezolucji radzieckiej.

Po głosowaniu przewodniczący Jebb zaproponował, by następnego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa odbyło się w poniedziałek 18 września.

Delegat radziecki Malik podkreślił jednak, że na porządku dziennym Rady znajduje się skarga przeciwko agresji wobec wyspy Tajwan (Formoza) i oświadczył, że Rada powinna rozpatrzyć wniosek o zaproszenie przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej w sprawie dyskusji nad tym zagadnieniem.

Dażąc do odroczenia posiedzenia do 18 września, Jebb zaproponował natychmiastowe głosowanie nad wnioskiem radzieckim. Jednakże Malik podkreślił, że Jebb zanadto się spieszy i dodał, że prawdopodobnie niektórzy delegaci chcą odbyć dyskusję nad tą sprawą. Delegat Kuomintangu Tsiang zaproponował odroczenie posiedzenia do 18 września.

Wielki sukces

Miesiąca Prasy Komunistycznej we Włoszech

RYM (PAP). - W całym Włoszech odbywają się manifestacje i uroczystości z okazji „Miesiąca Prasy Komunistycznej” zorganizowanego w myśl apelu kierownictwa Komunistycznej Partii Włoch.

10 września odbył się w Bolonii potężny wiec z udziałem około 150.000 osób, na którym przemawiał członek kierownictwa Komunistycznej Partii Włoch, Scoccimarro.

W tym samym dniu na 100.000 wiecu w Turynie przemawiał senator komunistyczny Negerville.

W ciągu tygodnia na fundusz prasy komunistycznej zebrano 58 milionów lirów. „Unita” podaje, że robotnicy zakładów „Pignone” we Florencji, którzy już od 12 dni strajkują na znak protestu przeciwko redukcjom, wpłacili na fundusz prasy komunistycznej 100.000 lirów.

Potężne manifestacje pokojowe w Niemczech z okazji Międzynarodowego Dnia Ofiar Faszyzmu

BERLIN (PAP). - W całym Niemczech obchodzony był uroczystość „Dzień uczczenia pamięci ofiar faszyzmu”.

W szeregu miejscowości Niemiec Zachodnich odbyły się mimo terroru policji liczne zebrania i demonstracje uczestników Ruchu Oporu i b. więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych. W Hamburgu przemarszerował ulicami miasta pochód około 20 tys. osób, wnoszących okrzyki na cześć pokoju i przyjaźni międzynarodowej. W Stuttgartcie, Duesseldorfie, Frankfurturze nad Menem i innych miastach odbyły się zebrania, na których przemawiali przedstawiciele Niemieckiego Związku Ofiar Faszyzmu (VVN).

Policja Adenauera usiłowała w brutalny sposób nie dopuścić do odbycia się wieców i zebrań. Zanotowano szereg wypadków pobicia uczestników demonstracji. W Darmstacie policja aresztowała 21 osób.

W ramach uroczystości „Dnia uczczenia pamięci ofiar faszyzmu” odbyły się w BERLINIE dwa olbrzymie zebrania publiczne: w Lustgartenie i w wielkiej sali Friedrichstadt-Palace. Oba zebrania stanowiły potężną demonstrację solidarności międzynarodowych sił demokratycznych w walce o pokój.

Na zebraniu w Lustgartenie uczestniczyło przeszło 100 tys. berlińczyków. Na trybunach honorowych zajęli miejsca delegaci 17 krajów, w tej liczbie i Polski.

Dłuższe przemówienie, wielokrotnie przerywane oklaskami, wygłosił dyrektor Biura Federacji Międzynarodowej b. więźniów politycznych (FIAPP) - Edward Kowalski. Przekazał on uczestnikom zebrania pozdrowienia Polskiego Związku Bojowników o Wolność i Pokój i stwierdził, że ustalenie raz na zawsze granicy na Odrze i Nysie jako granicy pokoju otwiera nową erę braterskiej sąsiedztwa między narodem polskim a niemieckim.

Niezmiernie gorąco i serdecznie powitany został następny mówca, przedstawiciel delegacji radzieckiej Czikałenko. Mówca stwierdził, że na ród radziecki, który odegrał decydującą rolę w obaleniu faszyzmu, „obecnie stoi na czele obozu pokoju. Pod kierownictwem Stalina - powiedział Czikałenko - wspólna walka światowego frontu pokoju zakończy się zwycięstwem.

Na zakończenie demonstracji jednogłośnie przyjęto rezolucję, która piętnuje agresywną wojnę na Korei, wyzwa do sparaliżowania wysiłków imperialistów, dążących do rozniecenia wojny światowej.

„Sabotujące i uniemożliwiające wszelkie transporty broni! Odmawiające jakiegokolwiek współpracy przy amerykańskich przegotowaniach wojennych! Niech żyje pokój!” - tymi hasłami kończy się rezolucja.

S.O.S do narodów całego świata!

Kilkaset tysięcy Koreańczyków ginie w obozach zorganizowanych przez najezdźców amerykańskich

GENEWA (PAP). - Według doniesień z Paryża, korespondent dziennika „Monde” w Korei nadał opis potwornych warunków, panujących w amerykańskim obozie „uchodźczym”, znajdującym się w niewyżonej, jeszcze części Korei. Korespondent nosi tytuł: „S. O. S. pod adresem Organizacji Narodów Zjednoczonych, 300 tys. umierających z głodu Koreańczyków znajdują się w agoni w Dolinie Strachu”.

„Amerykanie i lisymanowcy - pisze korespondent - spędził półtora miliona cywilnej ludności koreańskiej na południowo - wschodni cy

pel kraju, nie troszcząc się w najmniejszym stopniu o zapewnienie tym ludziom wyżywienia, pomieszczenia i opieki sanitarnej. Obowiązkiem ONZ jest natychmiastowe dostarczenie okretów i samolotów dla transportu tam lekarzy, lekarstw, żywności, odzieży, baraków i opatu. Ci, których Amerykanie mieli rzekomo ocalić od „niewoi”, umierają teraz powolną śmiercią.

300 tysięcy Koreańczyków znajduje się w agoni. Nie ma w słowniku ludzkim wyrazów na określenie tego co widziałem, Istniał Buchenwald i Dachau. To, co obecnie widziałem, jest jednak jeszcze gorsze: jest to prawdziwe piekło! Widziałem, jak tysiące tych Koreańczyków pilo zgniałą wodę z ryżowych pól i żuło trawę. Widziałem, jak samarżali nadzy podczas mroźnych nocy, jak płakali i wyli - niczym obłąkańcy.

Niech moja relacja posłuży za S. O. S. zwołane do narodów świata! Szerokość geograficzna 36 st. na północ od równoleżnika, długości 126,9 st. Utworzony dla „uchodźców” trójką zamknięty jest miejscowości: Sinnlong, Hayang i Yonszon.

Półtora miliona ludzi przybyło w to miejsce po tygodniach niekończącej się wędrówki. Olbrzymia masa na wpół nagich ludzi trzymana jest na kwartaniami przez armie amerykańskie. Upiory o oczach, wychodzących z orbit, jaskiniowcy żyli lepiej, niż te nagi, lub na wpół nagi widma w lachmanach. Martwi leżą obok jeszcze żywych. Dzieci, o wyglądzie szkieletów, u piersi matek, nekanych przez głód, gorączkę i zimno. Ani je dnego lekarza! Nad obozem unosi się straszliwe słowo: cholera! Mroź unieśliwość sen ludzimi, którzy nie mają możliwości zapalenia ognia.

S. O. S. do narodów całego świata! - tymi słowami korespondent „Monde” kończy opis obozu, w którym ginie kilkaset tysięcy niewinnych ofiar potwornego imperializmu amerykańskiego.

Na marginesie

Na bezrybiu i rak ryba

Były belgijski minister obrony narodowej, członek partii społeczno-chrześcijańskiej, de Melun, za ciągnął się niedawno jako ochotnik do oddziału, który ma uczestniczyć w operacjach wojennych na Korei.

W ten sposób - pisze ironicznie na łamach „Prawdy” W. Grigorowicz - dolarowi wojownicy, biorący ciężki w Korei, otrzymali solidne posiłki.

W obliczu krachu krwawej awantury w Korei, agresorzy amerykańscy z coraz większą natężnością popędzają swych wasalów, żądając od nich wysłania wojsk lądowych na pomoc Mac Arthurowi. Jednakże kampania werboburczą robi kłopot i to zarówno w krajach zmarszchalizowanych, jak i w samych Stanach Zjednoczonych.

Szczególnie gorliwie starali się zwerbować „ochotników” dla Mac Arthura de Gasperi, Scelba i inne rzymskie pacholę dolarowe. Zwerbować nikogo im się nie udało, za to - przez czas trwania akcji werbunkowej - wielokrotnie wzrosła ilość złożonych pod Apellem Sztokholmskim podpisów. To samo dzieje się w Australii, Holandii i innych krajach.

Politycy wasyngtonscy przekonali się również, że i sami Amerykanie nie chcą umierać w obronie interesów Morganów i Rockefellerów. Od chwili wybuchu wojny w Korei na terenie Stanów Zjednoczonych wzrósł gwałtownie popyt na obrączki ślubne, jak również ślubne suknie i garnitury. Młodzież masowo zawiera związki małżeńskie, aby otrzymać odroczenie powołania do wojska i uniknąć wysłania na Koreę.

Próżno starają się podnieść ducha bojowego wśród Amerykanów, Pentagon (minister wojny USA) organizuje rozmaite manewry wojenne. Manewry się odbywają, a ochotników jak nie było tak nie ma.

Kobiety włoskie współzawodniczą o tytuł „zwiazstunki pokoju”

RYM (PAP). - Włoskie Zjednoczenie Kobiet organizuje w dniu 17 bm. olbrzymią manifestację pokojową w skali ogólnokrajowej. W dniu tym we wszystkich miastach i wsiach włoskich odbędzie się wybór kobiet, które najwięcej zebrały podpisów pod Apellem Sztokholmskim. Kobiety te otrzymają zaszczytny tytuł „zwiazstunki pokoju”.

Największe szanse na zdobycie tytułu „zwiazstunki pokoju” dla całych Włoch ma Firmina Mozzi z Rzymu, która zebrała 15 tys. podpisów, co jest rekordem nie tylko we Włoszech, ale prawdopodobnie i na całym świecie.

Delegacja polska powróciła z Bułgarii

WARSZAWA (PAP). - Dnia 13 bm. powróciła z Sofii delegacja rządowa, zaproszona przez rząd Ludowej Republiki Bułgarii na uroczystości święta narodowego, w składzie: ob. Wacław Barcikowski - wicemarszałek Sejmu, tow. Zenon Nowak - sekretarz KC PZPR, tow. min. Eugeniusz Stawiski i gen. Marian Naszkowski.

Przemówienie Kim Ir Sena w drugą rocznicę utworzenia Republiki Koreańskiej

PEKIN (PAP). - Przewodniczący Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Kim Ir Sen wygłosił przez radio przemówienie z okazji II rocznicy proklamowania Republiki.

Drugą rocznicę utworzenia naszej Republiki - oświadczył m. in. Kim Ir Sen - naród koreański obchodzi w warunkach wojny wywołanej przeciwko uzbrojonym interwentom amerykańskim i ich pacholcom - zdraździeckiej bandzie Li Syn Mana, w warunkach wojny o niepodległość, wolność i honor naszej ojczyzny.

Niechaj wiedza interweni amerykańscy, że im dłużej trwać będzie interwencja amerykańska w naszym kraju, tym silniejszy będzie śmiertelny cios, który zada im bohater-

ska Armia Ludowa i tym więcej najeźdźców mordców zginie haniebną śmiercią.

Mówiąc o barbarzyńskim bombardowaniu i ostrzeliwaniu przez samoloty i wojenne okręty amerykańskie miast i wsi koreańskich Kim Ir Sen stwierdził, że spowodowały one śmierć dziesiątków tysięcy kobiet i dzieci oraz zniszczenie wielu przedsiębiorstw przemysłowych stworzonych potem i krwią narodu koreańskiego. Naród nasz - oświadczył Kim Ir Sen - nigdy nie zapomni zbrodni dokonanych przez interwentów amerykańskich w naszym kraju. Naród nasz przeklina ich będzie z pokolenia w pokolenie.

W zakończeniu swego przemówienia Kim Ir Sen powiedział: „W związku z drugą rocznicą pow-

stania naszej Republiki w imieniu rządu Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej pozdrawiam milujące pokój narody całego świata z narodami wielkiego Związku Radzieckiego na czele”.

Przyjazd delegacji włoskich związkowców

WARSZAWA (PAP). - 12 września na zaproszenie Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Rolnictwa przybyła do Warszawy 2-osobowa delegacja włoskich robotników rolnych. Dwóm innym członkom delegacji, którzy mieli również przyjechać do Polski, rząd włoski odmówił wydania paszportów.

Walka o produkcję to walka o pokój!

Ofiarne wysiłki załogi tkalni Nr 17 doprowadziły do podniesienia jakości towaru

Przytulnie i miło jest w salach produkcyjnych tkalni Nr 17 Północno - Łódzkiego Zakładu Jedwabniczo Galanteryjnych. Czysto tu, schludnie i tak jakoś swobodnie. Rozmieszczony na wszystkich oknach kwiaty, upiększają salę. Widać, iż dobrze się tutaj pracuje. Twarze robotników uśmiechnięte są i pełną radością podnoszą głosy. Oddział ten dla uczczenia Kongresu Pokoju podjął zobowiązanie podniesienia jakości produkcji i przyrzeczenia swego do trzymała. A przecież do niedawna był to jeden z najgorszych oddziałów wielkiego kombinatu. Nie wykonywano planów ilościowych, a z jakości też nie było najlepiej — uzyskiwano zaledwie 28 proc. I gatunku towaru, a braki dochodziły do 7 proc. Jednak załoga dzięki wyjątkowym wysiłkom zdołała przełamać wszystkie trudności.

— Obecnie jakość podnosi się u nas z każdym miesiącem — mówi kierownik tkalni, ob. Mądry. — Kosztowało nas to nie mało trudu, ale dzięki należytym pracom organizacji partyjnej i rady zakładowej oraz całej załogi, zdołaliśmy wykonać plan

ilościowy, zmniejszyć odsetek braków do 1,2 proc., a jakość podnieśliśmy do 56 proc. Dodać należy, że planowany odsetek I gatunku wynosi u nas 47,6 proc.

Na zapytanie, co wpłynęło na tak znaczne polepszenie się produkcji w stosunkowo niedługim czasie, kierownik tkalni nie kwapi się z odpowiedzią. Proponuje, aby zapytać raczej samych robotników. Oto więc, co oświadcza nam na temat dawnych i obecnych porządków w tkalni tkaczka ob. Marta Rzeźnik.

— Dzisiejsza nasza praca — to dzień do nocy w porównaniu z tym, co było rok temu. — Dziś nie bywa postojów z powodu braku wątku czy osnowy. Same osnowy są lepsze, nie tak miękkie nawijane, jak dawniej, kiedy to nieraz jedną lub nawet dwie ostatnie sztuki odrzucało się do braków, gdyż wadliwe snucie nie pozwalało utkać dobrego towaru.

— Lecz ta poprawa nie nastąpiła od razu. Poprzedziło ją szkolenie snowaczy. Kierownik tkalni sprząda za snowacza na salę do krosna, do źle nawiniętej osnowy i pokazuje

mu błąd w tkaninie, wynika ze źle nawiniętej osnowy. Poza tym wyższą jakość osnowy osiągnęły zakłady również dzięki zastosowaniu pewnych prostych ulepszeń, które dają poważne korzyści. Ważną osnową oka da się płótnem i dopiero wtedy przy stepuje się do nawijania osnowy. To właśnie umożliwia właściwe nawijanie.

W czasie naszej rozmowy ob. Rzeźnik spostrzegła zerwanie się wątku. Choć na cewce zostało niewiele nici, tkaczka nie odskada szpulki. Odnałazła zerwany koniec i z powrotem włożyła szpulkę do czołownika, aby ją wyrobić do końca. — Kierownictwo ciągle przypomina nam na naradach wytwórczych o obowiązku oszczędności — wyjaśnia ob. Rzeźnik.

Rozglądamy się po sali. Wokół krosien w szerokim ganku spostrzegamy zmoczoną posadzkę. Dlaczego tak jest?

— Widzicie, w naszej tkalni nie ma aparatów nawilżających — odpowiada tow. Stefania Malek. — To też radzimy sobie inaczej. Chcąc utrzymać odpowiednią wilgoć, zwłazsza w dni upalne, skrapiamy wodą posadzkę. Ma to poważny wpływ na przędzę, gdyż wątek nie zrypuje się i nie ściąga, a i osnowy stają się bardziej elastyczne. Unikamy w ten sposób zrywów.

Kierownictwo widząc, że zwiększenie wilgotności powietrza daje dodatnie wyniki, zastosowało nawet w wątkarni naczyń z wodą w celu zapobieżenia marnotrawstwu przędz.

— A do czego potrzebna wam mąka? Zapytujemy.

— To jest talk, odpowiada robotnica. — Kierownictwo dba o to, abyśmy miały pod ręką wszystko, co potrzebne. Tym białym proszkiem posypujemy linki na wątkach osnowowych w celu ich jednakowego obciążenia. Podnosi to jeszcze jakość produkowanych tkanin.

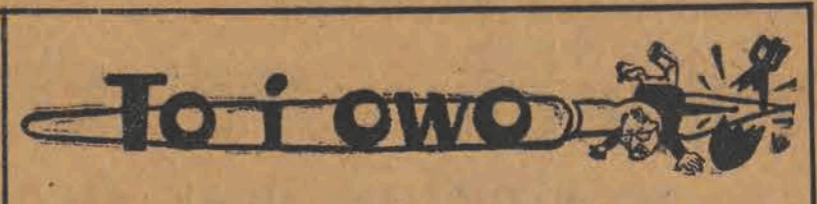
Lecz nie wyczerpuje to jeszcze sprawy walki o jakość. Kierownictwo nie zapominało także i o stałym doszkalaniu tkaczek.

O jakości produkcji walczą kierownictwo, organizacja partyjna i rada zakładowa oraz brakarze.

— Kiedy w tkaninie I gatunku zdarzy się mały błąd — mówi brakarz tow. Józef Czajczyński — wtedy sam idę do tkaczki, nie odrywam jej od pracy, i zwracam jej uwagę, aby unikała błędów. Jeśli błąd jest poważny i z tego powodu tkanina zostaje zaliczona do II gatunku, wówczas wzywam tkaczki do siebie, pokazując jej usterki. Gdy jednak tkaczka wyprodukowała III gatunek towaru, wtedy już podnosimy „wielki szum”. Przy takiej sztuce stają kierownik i przedstawiciel organizacji partyjnej, rady zakładowej, majster no I, oczywiście, sama tkaczka. Nie wiele jednak bywa takich sztuk, które byłyby zaliczane do III gatunku. Ludzie uczą się i w pracy wyrastają.

Energiczna walka o wyższą jakość produkcji przyniosła pożądane wyniki. Wzrosły wskaźniki jakościowe a wraz z tym zarobki pracowników. Tkalnia Nr 17 z „kopciuszka” kombinatu Jedwabniczo - Galanteryjnego Łódź - Północ stała się jego czołowym oddziałem.

M. S.



Psychiatria wojskowa

Kolekcja plag i kłesk, trapiących żołnierzy trumanowskich na Korei, powiększyła się o jeszcze jedną pozycję. Jak stwierdził wybitny psychiatra amerykański — dr Charles Bowman, uczestniczący najdłużej na Korei w „specjalnym rodzaju rozstroju nerwowego”. Dr Bowman podaje, jako źródło tej choroby, „wyczerpanie pochodzące z obawy przed infiltracją wroga przez linie obronne i z przynęcenia na skutek licznych porażek”.

Dr Bowman ponadto stwierdził, że tej chorobie ulega znaczna ilość oficerów i żołnierzy, którzy podczas drugiej wojny światowej walczyli na różnych „najbardziej zagrożonych odcinkach frontu”. Wówczas jednak nie załamali się psychicznie, a obecnie tłumaczą swoją rozstrój nerwowy tym, że „to z czym zetknęli się na Korei było straszniejsze od wszystkiego, co przeżyli dotychczas”.

Tyle dr Bowman. Prawdę mówiąc trudno się dziwić, że podkomendni Mac Arthura ulegają na Korei „rozstroju nerwowemu specjalnego rodzaju”. Gdy ktoś z bronią w ręku udziela się przemocy do cudzego domu w celach mordów i grabieży, ryzykuje wiele, zwłaszcza jeśli napotka na „... luy i skuteczny. „Rozstrój nerwowy” — to jeszcze nie najgorszy wynik takiej awantury dla napastnika. Może się bowiem zdarzyć i zdarza się często, że ten napastnik w ogóle nie zdola ująć z życiem.

Biorąc to coraz częściej pod uwagę żołnierze amerykańscy, pędzeni na Koreę pod przymusem, jak i rozmaici „ochotnicy” — amatorzy przygód wojennych, gotowi za parę dolarów służby każdemu panu. Rozstrój nerwowy — to rzecz bardzo przykra, a masowy grób gdzieś pod Tnegr, czy Musan — to per-pektywa jeszcze mniej pojętna.

B. D.

Młodzież wiejska manifestuje na cześć Komsomolu



Młodzież ZMP-owska na dożynkach ogólnopolskich w Lublinie manifestowała gorąco na cześć Wszechzwiązkowego Lenińskiego Komunistycznego Zw. Młodzieży.

Radiofonizacja fabryki środkiem w walce o dyscyplinę pracy

W Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. J. Marchlewskiego zostały niedawno radiofonizowane niektóre sale fabryczne, to znaczy te, gdzie warokt maszyn nie głośno muzyki ani słów. Robotnicy powitali tę innowację z dużym zainteresowaniem, a już po kilku dniach kierownictwo oddziałów mogło stwierdzić, że od czasu zaistnienia głośników, które rozbrzmiewają muzyką, znacznie wzrosła wydajność pracy. Przez głośniki nadawane są również komunikaty dyrektorskie, organizacja partyjnej oraz rady zakładowej.

Ostatnio wpłynął wniosek, aby transmitować również program naszych zespołów świetlicowych. Wydaje mi się, że było by to bardzo wskazane, szczególnie jeśli na program, oprócz popisów wokalnych i muzycznych, złożą się także numery satyryczne, ściśle związane z życiem naszego zakładu pracy, wyszydzące laźników, brakorobów itd.

Tym sposobem radiofonizacja zakładu nie tylko przyczyni się do podniesienia produkcji, ale stanie się jeszcze jednym środkiem w walce o socjalistyczny stosunek do warsztatu i pracy.

T. Saar,
ZPB im. J. Marchlewskiego.

W Tomaszowskich Zakładach Pasów i Artykułów Technicznych zaniedbana jest higiena i bezpieczeństwo pracy

W Zakładach naszych w Tomaszowie Mazowieckim daje się odczuć brak etatowego referenta BHP. Choć zakłady rozwijają się stale, chociaż w porównaniu z rokiem 1947 ilość zatrudnionych wzrosła pięciokrotnie — opieka nad warunkami pracy, troska o higienę miejsca pracy wciąż pozostała wia wiele do życzenia.

W roku bieżącym miał być rze prowadzony ogólny remont budynków, przy czym mieliśmy uzyskać wodę bieżącą na oddziałach produkcyjnych, łaźnie, miały zostać przebudowane kuchnia i świetlica. Remont zapowiadano na wiosnę. Obecnie wkroczyliśmy już w jesień

i oto stało się wiadomo, że remontu nie będzie. Nie będzie, gdyż na terenie Tomaszowa nie ma przedsiębiorstwa, które by podjęło się tego rodzaju robót, a nasza Łódzka Dyrekcja, zamiast przyjąć zakłady z pomocą, zatrzymała dla siebie niewykorzystane sumy inwestycyjne.

Na odbytym w lipcu zebraniu komisji BHP podkreślono konieczność urzędzenia pokoju sanitarnego na wypadek nagłych zaślabnięć. Pomieszczenie można byłoby uzyskać w stojącym bezużytecznie baraku. Zwrócono również uwagę na niezbędność zakupu naczyń do kawy, wody oraz naczyń do mycia.

Protokół z tego zebrania, jak rzekłszy i ze wszystkich innych, przesłano referatowi BHP przy Łódzkiej Dyrekcji.

Choć brak naczyń daje się odczuć w dotkliwy sposób, nie należy ich do dnia dzisiejszego. Powodem jest brak funduszy, gdyż, mimo przyznania naszym zakładom na rok bieżący poważnej kwoty na cele BHP, do tej pory pieniądze te jeszcze nie nadeszły z Łodzi do Tomaszowa. Zachodzi o baw, że gdy pieniądze zostaną przesłane (kończy się III kwartał), nie starczy już czasu na ich wykozystanie.

Ponieważ nie ma referatu BHP, cały zatem ciężar obowiązków tego odcinka zrzuca się na barki komisji BHP. Członkami jej są robotnicy produkcyjni, którym trudno odrywać się od pracy zawodowej. Ograniczają więc jedynie swą działalność do wskazywania braków oraz potrzeb poszczególnych oddziałów na posiedzeniach komisji, przesyłając protokoły do Łodzi. Łódź jednak nie bardzo jakoś bierze do serca nasze potrzeby.

Pomoc w nagłych wypadkach na naszym terenie jest również problematyczna z tego względu, że zakład nie posiada własnej higienistki, a apteczki nasze nie są zaopatrzone w dostateczną ilość medykamentów. Troskę o apteczki także zlecono robotnikom produkcyjnym, którzy w tym celu znów muszą odrywać się od pracy.

To zaniedbanie opieki nad załogą, której poważną część stanowią kobiety oraz młodzież — winno najrychlej ulec zmianie. Należy się spodziewać, że Łódzka Dyrekcja zajmie się wreszcie tymi zagadnieniami i załatwi je należycie.

Władysław Bury
korespondent z PZPAT i R
w Tomaszowie Mazowieckim

Ścisłej przestrzegać ustawy o dyscyplinie pracy

Zadania kierownictwa, rady zakładowej i organizacji partyjnej

W styczniu, lutym, marcu i kwietniu na skutek spóźnień i nieusprawiedliwionej nieobecności straciłszy w ZPB im. Kunickiego 159.034 roboczogodzin. Ta strata odbiła się, rzecz prosta, w sposób bardzo poważny na naszych wynikach produkcyjnych.

Dlatego też w walce o dyscyplinę pracy powinni uczestniczyć wszyscy pracownicy zakładu, a nie, jak to się u nas dzieje, że wszyscy uważają, że sprawą dyscypliny pracy winien się zajmować wyłącznie Wydział Personalny.

Art. 10 Ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy zobowiązuje poszczególnych kierowników do szybkiego działania, to znaczy do rychłego podejmowania decyzji. A jak jest u nas?

Kierownicy oddziałów wydają decyzje po miesiącu, a nawet po 35 dniach, jak to zdarzyło się z p.o. kierownikiem wykończalną „A” ob. Gasiorem. Nie wykazuje on właściwego stanu i często pracowników nieobecnych bez usprawiedliwienia podaje jako obecnych.

Kierownicy wykończalni „A” i przedziałni „B” nie tylko, że nie starają się wytypić nieusprawiedliwionej nieobecności, co jest ich obowiązkiem, lecz wręcz przeciwnie, raczej przeszkadzają w jej zwalczaniu. Nic dziwnego, że Ustawa nie przyniosła do tąd u nas spodziewanych wyników.

Ponadto wśród niektórych naszych kierowników utarło się mniemanie, że dyscyplina pracy polega tylko na punktualnym przejściu przez portiernię, co jest oczywiście niesłuszne, bo przecież wyniki pracy zależą w bardzo poważnym stopniu od sposobu wykorzystania czasu roboczego. A tymczasem często jeszcze bywa tak, że na 10 minut przed zakończeniem pracy już wiele osób czeka przed portiernią na wyjście.

Odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponosi przede wszystkim rada zakładowa, która ogranicza się tylko do wydawania opinii z 8-dniowym opóźnieniem, lecz nie prowadzi żadnej pracy uświadamiającej, jak również organizacja partyjna nie stawiająca tegoż zagadnienia na zebraniach partyjnych i nie wyciągająca konsekwencji wobec tych członków Partii, przeciwko którym Wydział Personalny skierował sprawy do Sądu za złośliwe łazikowanie i naruszenie Dekretu.

Jeśli wszyscy pomogą w tej wielkiej bitwie o socjalistyczną dyscyplinę, to na wyniki nie będzie trzeba oczekiwać długo.

F. Donder,
ZPB im. Kunickiego.

Jeżeli wszyscy pomogą w tej wielkiej bitwie o socjalistyczną dyscyplinę, to na wyniki nie będzie trzeba oczekiwać długo.

Jeżeli wszyscy pomogą w tej wielkiej bitwie o socjalistyczną dyscyplinę, to na wyniki nie będzie trzeba oczekiwać długo.

W PLANIE 6-LETNIM

W LATACH 1950-1955

WYBUDUJEMY 100.000 izb mieszkalnych

Bogacze skorzystali wskutek niewłaściwego rozdziału nawozów sztucznych

Co na to PZGS w Skierniewicach?

Gleba pól gromady Modła, gm. Stawia, pow. skierniewickiego, ze względu na swój skład, wymaga systematycznych dawek nawozów sztucznych, a zwłaszcza fosforowych. Jednak do tej pory, choć już pierwsze siewniki ruszyły w pole, gromada Modła nie otrzymała jeszcze nawozów sztucznych. Chociaż Gmina Spółdzielnia w Lipcach sprowadziła już po kilka transportów.

Stało się tak to dlatego, że Gminna Spółdzielnia niewłaściwie rozprawdzała nawozy sztuczne. Słuszne było, że GS sprzedawała nawozy wprost na stacji, oszczędzając tym na transporcie, natomiast niesłusznie postąpiono, zawiadamiając o przybyciu transportu tylko chłopów z gromad, położonych w pobliżu stacji. Chłopi gromady Modła nie otrzymali do tychczas nawozów, ponieważ nikt nie zawiadomił ich o przybyciu transportu.

Z tego sposobu rozdziału nawozów skorzystali, oczywiście, bogacze wiejscy, którzy o wszystkim zawsze wiedzą. Wobec posiadania własnych koni, nie trudno im było przewieźć sobie nawozy nawet z odległych gromad.

Trzeba nadmienić, że w okresie wiosennej akcji siewnej chłopci gromady Modła nie otrzymali nawozów sztucznych nawet pod zakontraktowane zboża.

Gminna spółdzielnia w Lipcach winna zerwać z dotychczasowymi metodami rozprawdania nawozów sztucznych i udzielać je wszystkim gromadom, tym bardziej że nawozów sztucznych w naszym województwie jest dość.

W. Józwiak,
ZPB im. Stalina

O stały kalendarzyk zebrań partyjnych

Zebrań partyjnych na terenie „G” ZPB im. Stalina odbywają się bez jakiegokolwiek planu. Ni stąd, ni zowąd, w ostatniej chwili sekretarz zawiadamia członków organizacji o mającym nastąpić zebraniu. Nie dziwnego, że frekwencja bywa słaba, bowiem wielu członków organizacji, nie uprzedzonych z gó

Łażnia bez pary

Przedziałnia średnioprzednia ZPB im. Stalina posiada dużą i doskonale wyposażoną łaźnię dla robotników. Najwięcej amatorów kąpieli zgłasza się w sobotę po robocie. Cóż jednak, kiedy właśnie w soboty łaźnia zwykle bywa nieczynna. Po prostu nikt nie dba o to, aby w te dni puścić parę. Ci którzy się tą sprawą winni interesować, wcześniej kończą prace i

ry, nie może przybyć na zebranie z przyczyn od siebie niezależnych.

Kierownictwo naszej organizacji partyjnej powinno ułożyć stały kalendarzyk zebrań. Wtedy na pewno wzrosnie frekwencja na zebraniach i wszyscy stawia się punktualnie.

B. Andrzejczak
ZPB im. Stalina

odchodzi do domu, nie troszcząc się o zapewnienie robotnikom możliwości skorzystania z łaźni.

Dziwnie że nasza rada zakładowa, która dobrze o tym wie, nie zdziwiła dotychczas nic w tej sprawie. Apelujemy więc jeszcze raz: łaźnia jest po to, aby z niej korzystać.

W. Józwiak,
ZPB im. Stalina

Podobny stan rzeczy istnieje już przeszło od roku i nikt do tej pory nie zainteresował się sprawą, chociaż istnieje odpowiednie wydział, których obowiązkiem jest utrzymać higienę pracy. Należy oczekiwać, że brudne bajorko wkrótce zniknie z sal produkcyjnej i robotnicy będą mogli pracować w normalnych warunkach.

Kossowski Jerzy,
Łódzkie Zakł. Przem. Odzież. Baza Remontowa.

Józef Królikowski,
Modła, pow. skierniewicki.

Dr. Bolesław Taedling

Prokurator wojewódzki w Łodzi

Prokuratura Polski Ludowej - w służbie mas pracujących

Zasadnicze zmiany w organizacji i strukturze naszej Prokuratury, wprowadzone ustawą z dnia 20 lipca br., są dalszą konsekwencją tych wielkich przemian, które się u nas dokonywały i dokonują w dziedzinie politycznej, gospodarczej oraz ideologicznej po Sierpniowym Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej.

Również na odcinku wymiaru sprawiedliwości, zwłaszcza Prokuratury, następowały pod wpływem uchwał Plenum KC PPR głębokie przemiany zarówno w stylu pracy, jak i w uzbrojeniu ideologicznym o raz w kadrach, świadczące o przełomie w aparacie sądowno-prokuratorskim, o zerwaniu z balastem ideologii burżuazyjnej, uważającej sądownictwo za organ państwowy po nadklasowy lub pozaklasowy.

Wdzieliśmy w ostatnich dwóch latach znaczne uaktywnienie organów Prokuratury w walce z wszelkiego rodzaju przestępczością, w walce z dywersją, sabotażem, ze szkodnictwem gospodarczym i z szepianą propagandą.

Wdzieliśmy rozszerzenie zasięgu działalności organów Prokuratury na różne dziedziny życia gospodarczego.

Nastąpiły też głębokie przemiany ideologiczne w aparacie prokuratorskim i w polityce kadr prokuratorskich. Szczególnie przeprowadzone od ubiegłego roku szkolenie ideologiczne pozwoliło prokuratorom na przyswojenie sobie zasad marksizmu-leninizmu i lepsze stosowanie obowiązujących przepisów w interesie mas pracujących. Stopniowo i systematycznie przeprowadzano oczyszczanie aparatu prokuratorskiego od elementów klasowo-wrogich i zdemoralizowanych. Równocześnie wprowadzono do tego aparatu nowych ludzi, związanych z klasą robotniczą i masami biednego oraz średniego chłopstwa. Dziś na wszystkich prawie odpowiedzialnych stanowiskach stoja młodzi prokuratorzy, przedstawiciele ludu polskiego, dający gwarancję skutecznej walki z wrogiem klasowym w toczącej się walce klasowej i szybkiego ugruntowania nowej praworządności - praworządności socjalistycznej. Realizacja tych zadań Prokuratury ułatwiała niewątpliwie dokonana w ubiegłym roku reforma procedury karnej, która spowodowała ściślejsze powiązanie organów prokuratorskich z masami ludowymi, z radami narodowymi i innymi organami władzy ludowej, zmocniła władzę prokuratora i rozszerzyła jego kompetencje w procesie karnym.

Jednak zasadniczą przebudowę ustroju Prokuratury, zakresu jej działalności i jej charakteru wprowadziła dopiero ostatnio uchwalona ustawa o Prokuraturze Rzeczypospolitej Polskiej, nadająca jej nową formę, wyposażającą ją w szerokie uprawnienia i czyniącą z niej ważny instrument w ręku mas pracujących dla realizacji socjalizmu w Polsce.

W oparciu o doświadczenia Prokuratury Radzieckiej

Ustawa o Prokuraturze Rzeczypospolitej Polskiej opiera się w swych założeniach na tych samych zasadach, z których wyrósł ustroj Prokuratury ZSRR.

Z tych założeń wychodząc ustawa wprowadza: całkowite wyodrębnienie organów Prokuratury od sądownictwa, niezależnienie organów Prokuratury od jakichkolwiek innych władz terenowych, centralizację aparatu prokuratorskiego w tym sensie, że wszystkie organy Prokuratury zostają podporządkowane Generalnemu Prokuratorowi oraz zasadę, że Prokuratura Rzeczypospolitej Polskiej podlega Radzie Państwa i działa zgodnie z jej wytycznymi.

Prokurator - gwarantem praworządności socjalistycznej

Ustawa określa, jako jedno z najwazniejszych zadań Prokuratury - ugruntowanie praworządności socjalistycznej w drodze sprawowania ogólnego nadzoru nad ścisłym przestrzeganiem przepisów prawnych przez władze administracyjne, instytucje społeczne i gospodarcze oraz poszczególnych obywateli, w drodze wykonywania kontroli całokształtu życia gospodarczego i społecznego z punktu widzenia zgodności aktów i czynności urzędów, instytucji gospodarczych i społecznych z obowiązującymi przepisami prawa, które są w naszym ustroju wyrazem woli polskich mas pracujących i służą interesom tych mas pracujących.

Prokuratura wypełnia np. już teraz praktycznie taki nadzór nad wykonaniem przepisów ustawy i zabezpieczeniem socjalistycznej dyscypliny pracy. Niezależnie od kontroli, prowadzonej przez Partię, związki zawodowe, organizacje gospodarcze-prokuratury ludowej w porozumieniu z Partią i zw. zawodowymi sprawdzają w fabrykach stan dyscypliny, interesują się trudnościami, jakie powstają w poszczególnych zakładach na tle stosowania tej ustawy, analizują przyczyny absencji, zwracają się do władzy przełożonej

nad zakładem kontrolowanym o spowolnienie usunięcia stwierdzonych uchybień. Sami jednak operatywnych zarządzeń nie wydają, gdyż stanowiło by to wkroczenie w kompetencje innych władz i instytucji.

Ogólny nadzór, jaki Prokuratura wykonuje będzie nad przestrzeganiem ustaw przez obywateli, urzędy i instytucje - przejawia się między innymi również w ingerencji Prokuratury w procesie cywilnym.

Ustawa o zmianie przepisów postępowania w sprawach cywilnych z dnia 20. VII. 1950 r. rozszerza bardzo znacznie udział prokuratora w sprawach cywilnych. Prokurator może odtąd wytaczać wszelkie powództwa oraz brać udział w każdej sprawie - i w każdym jej stanie, jeżeli jego zdaniem wymaga tego interes Państwa Ludowego.

Ochrona mienia społecznego i praw obywateli

Dalszym ważnym zadaniem prokuratora według nowej ustawy jest ochrona mienia społecznego. Własność socjalistyczna bowiem, we dług Stalina, to fundament ustroju socjalistycznego.

Te funkcje sprawować będzie prokurator nie tylko, jako nadzorca nad śledztwem względnie oskarżyciel publiczny w sprawach karnych przeciwko złodziejom i grabieżcom mienia publicznego, przeciwko sabotażystom i szkodnikom gospodarczym, ale również jako roztaczający ogólny nadzór przez podejmowanie czynności profilaktycznych, zmierzających do zapobiegania popełnianiu przestępstw.

Poza tym do zadań Prokuratury będzie należała ochrona praw majątkowych, osobistych i politycznych obywateli, którzy zwracają się do Prokuratury ze skargami nie tylko wówczas, gdy zostali pokrzywdzeni czynnem przestępnym, lecz również w razie, gdy zostali obrażeni ich prawa, wynikające z ustawodawstwa Państwa Ludowego, czy to przez innych obywateli, czy też wskutek nielegalnej działalności organów władzy publicznej.

Prokuratura Polski Ludowej, wyposażona w tak szerokie uprawnienia, będzie mogła lepiej i skuteczniej, niż dotychczas, wykonywać swą funkcję organu dyktatury proletariatu dla walki z wrogiem klasowym i elementami hamującymi nasz marsz do socjalizmu.

Nowy podział terytorialny Prokuratury

Nowy podział terytorialny Prokuratury odpowiadać będzie podziałowi administracyjnemu Państwa. Prokuratury terenowe dzieląc się będą na wojewódzkie i powiatowe. W każdym województwie na czele Prokuratury stać będzie prokurator wojewódzki, a na szczeblu powiatu - prokurator powiatowy. Miasta Warszawa i Łódź będą miały Prokuratury o znaczeniu i charakterze Prokuratury wojewódzkiej z tym, że w poszczególnych dzielnicach administracyjnych działać będą Prokuratury dzielnicowe.

Przystosowanie organizacji Prokuratury do podziału administracyjnego Państwa pozwoli prokuratorom na ściślejsze powiązanie swej pracy z organizacjami społeczno-politycznymi i z radami narodowymi oraz na lepsze poznanie problematyki terenowej i ściślejsze powiązanie z masami.

Nowa funkcja komisji socjalnej

W związku z nowym zakresem działalności Prokuratury, funkcje prokuratorskie, pełnione dotąd przez Komisję Specjalną i jej organa, przechodzą na organa Prokuratury. Delegatury Komisji Specjalnej działać będą odtąd przy Prezydium Wojewódzkiego Rad Narodowych oraz Prezydium Rad Narodowych m. st. Warszawy i m. Łodzi, jako organa orzekające na wniosek prokuratora w sprawach o przestępstwa, godzące w interesy życia gospodarczego lub społecznego Państwa.

Prokuratura w walce o wykonanie Planu 6-letniego

Nowa Prokuratura Polski Ludowej - oparta o nowe kadry - uzupełnione wypróbowanymi kadrami Komisji Specjalnej, sprosta wszystkim zadaniom, nałożonym na nią przez władzę ludową, a w szczególności dopomoże masom pracującym w walce ze szkodnictwem gospodarczym, o ochronę produkcji przed pożarami, awariami, o ochronę tajemnicy państwowej, w walce o socjalistyczną dyscyplinę pracy, ze spekulacją i szepianą propagandą, w walce o realizację naszego pięcioletniego Planu Sześciolatniego - planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

Z zagadnień pracy politycznej wśród mas - nowe normy techniczne w przemyśle metalowym

Piękna inicjatywa metalowców z zakładów starachowickich i „Ursusa”, którzy wezwali robotników całego przemysłu metalowego do podniesienia przestarzałych obecnie norm produkcyjnych tego przemysłu, ma wielkie znaczenie dla naszego budownictwa socjalistycznego. Wezwanie cenionej przodownicy pracy tow. Kazimierzy Grajner, które brzmi „stare normy są dobre tylko dla bumełantów i obiboków - dla uczelnych robotników są na nic. Moja norma wynosi 200 sztuk rozwiertaków w ciągu 32 godzin. Tę samą robotę mogę z łatwością wykonać w 26 godzin. Domagam się wprowadzenia norm socjalistycznych” - nie jest jedynie sporadycznym wezwaniem ambitalnej przodownicy. Jest to wezwanie polityczne. Jest to wezwanie nowego człowieka, człowieka socjalistycznej twórczej pracy, świadomego kowala szczęśliwej przyszłości milionów ludzi pracy w Polsce.

Nie jest to również wyraz tylko szlachetnego porwy jednostki. Stanowisko Kazimierzy Grajner jest jednocześnie stanowiskiem młodego tkacza, tow. Banaszka, który mówi: „Pracujemy na coraz lepszych, nowocześniejszych maszynach. W stosunku do technicznych możliwości, normy dotychczasowe są zanizone”. Stało się to stanowiskiem tysięcy robotników przemysłu metalowego, którzy lotem błyskawicy zrozumieli wagę i znaczenie podniesienia dotychczasowych norm. Zrozumieli oni, że zastosowanie nowych i ulepszenie starych maszyn oraz wprowadzenie wyższej organizacji i sprawliwych metod pracy stworzyły nową bazę techniczną. Bazę, która pozwala z łatwością powołać przekraczać dotychczasowe normy. I tak np. w Sanockiej Fabryce Wagonów cała załoga wykonuje przeciętnie 169 proc. normy, w fabrykach podległych Centralnemu Zarządowi Budowy Maszyn 170 proc., a w wielu innych fabrykach metalowych 200 proc. normy. Toteż coraz powszechniej opowiadają się robotnicy za ustanowieniem nowych, sprawliwych, odpowiadających rozwojowi technicznemu przemysłu metalowego norm produkcyjnych. Takich norm, które pobudzą do większej wydajności i rozwijania odkrywanych, twórczych talentów klasy robotniczej.

Skąd więc bierze się ta siła? Bierze się ona ze świadomości, że zbyt niska norma przynosi olbrzymie straty klasie robotniczej i państwu naszemu. Robotnicy, którzy łatwo przekraczają normy, nie wnikają w procesy produkcyjne, nie szukają nowych form pracy, nie dbają o podniesienie wydajności. Obniżają to ich energię wynalazczą i racjonalizatorską. Hamuje pęd do opanowania nauk technicznych. Pracując zaś mniej wydajnie, dają oni krajowi mniej towarów. A przecież na mniejszej ilości towarów traci nie kto inny tylko robotnik. Koszty towarów są wtedy większe i wyższe ceny.

„Ale nie tylko o to chodzi. Mniejsza ilość towaru odbija się na tempie rozwoju kraju. Buduje się wtedy mniej fabryk, mniej domów mieszkalnych, mniej ośrodków zdrowia i kultury, mniej szkół, przedszkoli i żłobków. Widzimy więc jak ściśle zależy się praca każdego robotnika z ogólnym dobrobytem ludzi pracy.

A teraz zastanówmy się, czy można by osiągnąć większą wydajność bez podnoszenia norm technicznych? Oczywiście, że nie. Wiadomo przecież, że wzrost wydajności pracy osiąga się u nas w decydującym stopniu dzięki pomysłowości i wynalazkom robotników i inżynierów. Te same maszyny, które wczoraj dawały okrośloną wydajność, dają dziś o wiele większą produkcję.

„Nasza ideologia, nasz program, nasza polityka - mówi towarzyszy Biernt - nasza propaganda, nasza działalność organizacyjna - nie miały nigdy nic wspólnego z fantazją, z utopią, z oderwaniem od życia frazesem drobnomieszczańskim - na odwrót, zwalczyliśmy i zwalczamy nadal puste, napuszone i obłudne słowa bez konkretnej treści, pod którymi tak chętnie burżuazja i jej socjal-demokraty czni, litowscy itp. lokaje usłujają ukryte często najbardziej perfidne oszustwa i knowania imperialistyczne. Konkretność naszej ideologii, naszego programu, naszej polityki - wyraża właśnie na obecnym etapie Plan 6-letni!”

Inicjatywa robotników zakładów starachowickich i „Ursusa” - to właśnie wyraz tej konkretności. Oto czyni, które nigdy nie mogły powstać w społeczeństwie kapitalistycznym, gdzie im wydajniejsza jest praca poszczególnego robotnika, tym większa jest groźba bezrobocia. Tym większy jest wysiłek i niedza całej klasy robotniczej.

Nowa, świadoma siła, budząca energię mas

Niewiele czasu upłynęło od uchwalenia wytycznych Planu 6-letniego, a mamy już nową, konkretną, świadomą siłę, która podniesie rozwój całego przemysłu metalowego. Siłą tą jest obalenie przekraczanych obecnie powszechnie norm technicznych i ustanowienie na ich miejsce norm nowych, pozwalających pobudzić energię mas w osiaganiu coraz lepszych wyników.

Skąd więc bierze się ta siła? Bierze się ona ze świadomości, że zbyt niska norma przynosi olbrzymie straty klasie robotniczej i państwu naszemu. Robotnicy, którzy łatwo przekraczają normy, nie wnikają w procesy produkcyjne, nie szukają nowych form pracy, nie dbają o podniesienie wydajności. Obniżają to ich energię wynalazczą i racjonalizatorską. Hamuje pęd do opanowania nauk technicznych. Pracując zaś mniej wydajnie, dają oni krajowi mniej towarów. A przecież na mniejszej ilości towarów traci nie kto inny tylko robotnik. Koszty towarów są wtedy większe i wyższe ceny.

Zadanie organizacji partyjnych w walce o nowe normy

Ująć te inicjatywy przodujących metalowców w formy organizacyjne, wysienie wydajności. Obniżają to ich energię wynalazczą i racjonalizatorską. Hamuje pęd do opanowania nauk technicznych. Pracując zaś mniej wydajnie, dają oni krajowi mniej towarów. A przecież na mniejszej ilości towarów traci nie kto inny tylko robotnik. Koszty towarów są wtedy większe i wyższe ceny.

Kolchoźnicy radzieccy w gościnie u chłopów polskich



Tow. Walasowa przewodnicząca spółdzielni produkcyjnej w Wilkowicach wita serdecznie tow. Praskowię Czuchno - przewodniczącą jednego z radzieckich kolchozów.



Kolchoźnicy radzieccy zwiedzili również POM w Rawie Mazowieckiej. Przewodniczący kolchozu im. Budiennego - tow. Posmutnyj udziela fachowych porad pracownikom POM-u.

Śladem naszych korespondencji Krytyka pomaga przy usuwaniu braków

W związku z korespondencją tow. Jacaka pt. „Karygodne zaniedbania służby drogowej” - DOKP wyjaśnia: „Dążąc do zabezpieczenia wszystkich obiektów kolejowych, dyrekcja kolei przewidziała w programie robót inwestycyjnych na rok 1950 ogrodzenie parkanem żelbetonowym całego terenu stacji Widzew. Do chwili obecnej ustawiono już 40 procent ogrodzenia. Reszta zostanie wykonana do 1 listopada. Co do budowy portierni przy Warsztatach Elektrotechnicznych dyrekcja podaje, że sprawa ta będzie załatwiona w 1951 roku, zgodnie z nakreślonym planem”.

W odpowiedzi na korespondencję tow. Przychodni pt. „Co na to CUSZ?”, nadesłano nam z dyrekcji biura kadr CUSZ następujące wyjaśnienie: „CUSZ zawiadamia, że zwrócił się do DOSZ w Łodzi o zbadanie sprawy zażalenia, wniesionego przez tow. T. Stachurskiego”. Czekamy na ostateczne najrychlejsze wyjaśnienie.

Korespondencja tow. Kosowskiego z Ł. Zakł. Przem. Odz. Baza Remont. pt. „Zaniedbana świetlica” spowodowała wyjaśnienie, w którym m. in. czytamy: „Prace sekcji teatralnej i chórów przerwane zostały jedynie na okres letni. Istotnie, świetlica świeci pustkami, ale jedynie poza godzinami pracy, a to z tego względu, że mieści się na terenie fabrycznym, dokąd po pracy nie ma wstępu. Brak oddzielnego wejścia do świetlicy bardzo poważnie utrudnia u nas rozwój życia świetlicowego”.

Wydział Zaopatrzenia ZPB im. F. Dzierżyńskiego nadesłał następującą odpowiedź: na korespondencję tow. Sobczyńskiego pt. „Nie możemy czyścić maszyn”. „Już od 1 stycznia br. Biuro Sprzedaży Art. i Tkanin Techn., w związku z przeprowadzaną tam reorganizacją, nie dostarcza szcetek. Wiele starych i czasu wymaga zakupienie szcetek z innych źródeł. Udało się nam jednak nabyć 3893 sztuki szcetek do omywania maszyn, która to ilość przy zastosowaniu oszczędności powinna zaspokoić potrzeby naszych zakładów”.

Odpowiadając na korespondencję tow. Saara z ZPB im. J. Marchlewskiego pt. „Zaniedbany dziedziniec fabryczny” dyrekcja zakładów wyjaśnia: „Straż Pożarna naszych zakładów, chcąc przyjąć z pomocą Wydziałowi Gospodarczemu w ramach długofalowych zobowiązań, leżące na podwórzu gaśnice już usunęła, przeznaczając je na złom”.

W związku z korespondencją tow. Lipińskiej pt. „Niewygodny kocioł”, dyrekcja ZPB im. J. Marchlewskiego wyjaśnia: „Wymieniony w korespondencji kocioł, jako utrudniający robotnikom pracę, został usunięty. Robotnicy wymienionego oddziału biorą obecnie wodę z kotła ogólnego, który ustawiony został w specjalnym pomieszczeniu”.

Omawianie sprawy norm na zebraniach organizacji oddziałowych w grupach partyjnych jest ważnym środkiem przekonania mas o słuszności przyjęcia nowych norm. Szczególnie wielkie pole do pracy mają tu nasze grupy agitatorów. Agitacja winna wiązać fakt, że w całym przemyśle metalowym, dzięki postępowi technicznemu i organizacyjnemu średnia przekroczeń norm waha się od 150 do 180 proc., z konkretnymi warunkami w danym zakładzie pracy.

Powiązanie takie nastąpi jeśli agitatorzy zapoznają się dokładnie z warunkami pracy swojego zakładu i oddziału. Jeśli na konkretnych przykładach potrafią dowiedzieć, że dotychczasowe normy są przestarzałe, że dalsze stosowanie ich było by poważnym ciniemieniem się. Tylko w ten sposób można będzie wpoić masom robotniczym jakże aktualne dla przemysłu metalowego słowo wielkiego geniusza budownictwa socjalistycznego, towarzysza Stalina, że „normy techniczne to wielka siła regulująca, organizująca w fabryce szerokie masy robotnicze wokół produkujących elementów klasy robotniczej. A zatem potrzebne są nam normy techniczne, ale nie takie jakie istnieją obecnie, lecz wyższe”.

Kronika m. Kutno



WAŻNIEJSZE TELEFONY:

- 22 - Pow. Kom. M. O.
31 - Pow. Rada Narodowa
32 - Pow. Zakł. Elektryczny
33 - Miejski Posterunek MO
41 - Straż Pożarna
50 - Miejska Rada Narodowa
102 - Prezydium Pow. Rady Narodowej
91 - Urząd Zdrowia
20 - Szpital Powiatowy
34 - Ubezpiecz. Społeczna
89 - Polski Czerwony Krzyż (PCK)
108 - Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemnych, ul. Narutowicza Nr 20
90 - Pogotowie Sanit. PCK
7 - Walenta Apteka
52 - Chacińska, Apteka

Usprawnienie transportu
Konieczność planowania w przewozach jesiennych

Kolejowe przewozy jesienne cechuje zawsze znaczny wzrost nasilenia przewozu masy towarowej. Składa się na to przewóz normalnych produktów przemysłowych, ziemniaków oraz zboża dla wielkich skupisk robotniczych i zakładów przetwórczych, do czego dochodzi spóźniony przewóz materiałów budowlanych, przetrzyty zboża siewnego itp.

Wielkość rezerw, które możemy zwozić dzięki terminowym wyładunkom, świadczy chociażby przykład stacji Siefaż, na której w miesiącu lipcu stało niepotrzebnie 56 wagonów w ciągu 1.187 godzin oraz stacji Łódź Fabryczna, gdzie w sierpniu stało niepotrzebnie 67 wagonów, na skutek niewyładowania ich na czas przez odbiorców.

JAKIE POPELNIANO BŁĘDY?

Przewozy na kolejach posiadają, jak dotąd, charakter bardzo nierównomierny. W niedziele wykorzystywano na zaledwie połowę laboru, stawianego przez Łódzką Dyrekcję do dyspozycji w niedzielanki i wtorki cyfra ta stopniowo wzrastała, aby w dniach środa-piątek przekroczyć te

oretyczne możliwości naszego kolejniictwa. Podobne zjawisko występowało zazwyczaj pod koniec każdego miesiąca, kiedy to nasze zakłady pracy gwałtownie zabiegały o wypełnienie swych planów transportowych.

PLANOWANIE PRZEWÓZÓW

Przed naszymi zakładami pracy, a ściślej mówiąc, przed ich wydziałami transportowymi stała obecnie paląca zadanie usprawnienia swego stylu pracy i przejścia na równomierne, dokładne planowanie.

Trzeba w dostawie i odstawie towarów brać pod uwagę nie tylko dni o mniejszym nasileniu ruchu - nie dziele, niedzielanki i wtorki - ale nawet ustalać termin przedładunku co do godziny. Pięknym tutaj przykładem mogą służyć cukrownie woj. łódzkiego, które nie wiedzą wcale, co to znaczy „osiowe”.

Poza systematycznym i równomiernym planowaniem, wydziały transportowe winny również pomyśleć o ustaleniu dyżurni na przeciąg całej doby, nie wyłączając niedziel, tak, ażeby z chwilą przybycia przesyłki do stacji docelowej, wagon mógł zostać natychmiast odebrany. Wprawdzie zwiększy to wydatki osobowe (dodatkowe godziny), wyniosła ona jednak o wiele mniej od sum. lożnych na „osiowe”, które zresztą ma wzrosnąć trzykrotnie.

Wreszcie, po trzecie - wydziały transportowe winny nastawić się na to, aby bezpośrednio po wyładunku wagonu przyspędzać do jego załadunku. Zlikwiduje to zbędne manewrowanie nim. Z drugiej strony, pracownicy kolejowi wini dołożyć wszelkich starań, żeby utrzymać planową obsługę oraz wcześniej awizować od biorcom przesyłki.

Pierwszy Państwowy Wiejski Dom Towarowy na terenie województwa łódzkiego otwarto w Kiernozii

W dniu święta spółdzielczego nastąpiło w Kiernozii, pow. łowickiego otwarcie pierwszego na terenie województwa łódzkiego - Wiejskiego Domu Towarowego.

Lokalna uroczystość przemieniła się w święto całego powiatu, ponieważ Komitet Powiatowy Obchodu Międzynarodowego Dnia Święta Spółdzielczego przeniósł całą uroczystość z Łowicza do Kiernozii. Na uroczystość to przybyła delegacja nie tylko z całego powiatu, ale i województwa. Centrala Rolnicza w Warszawie reprezentował dyrektor Ładysław i dyrektor Domański, Centrala w Łodzi tow. dyr. Ludwik Mieczyński.

Historia powstania tego pierwszego na naszym terenie Wiejskiego Domu Towarowego jest przykładem co można zdziałać nawet w tak trudnych warunkach lokalnych i trudnych warunkach ekonomicznych i finansowych, jeśli wszyscy wykonawcy mają szczerą i rzetelną wolę walki o jak najlepsze i przedterminowe wykonanie planu inwestycyjnego.

Po akademii odbył się w sali miejscowej straży ogniowej, odbyła się na rynku uroczystość oddania do użytku Domu Towarowego miejscowej ludności. Dyrektor Mieczyński oddał sklep pod opiekę miejscowej ludności, apelując o uaktywnienie komitetów sklepowych i rzetelną współpracę ich z ogniwami handlowymi.

Prezes spółdzielni ob. Stanisław Marciniak dziękując delegacjom za liczne przybycie na uroczystość, pod

MECZ na odbudowę Warszawy

Ostatnio odbył się w Skierniewicach mecz piłkarski, z którego dochód przeznaczony został na odbudowę Warszawy.

Na boisku spotkali się pracownicy Sądownictwa i Prezydium Pow. Rady Narodowej.

Spotkanie było nader interesujące i zgromadziło liczną publiczność.

E. Drabik.

Hutnicy Skierniewic podwyższają plany
Gdy gospodarzem zakładu pracy jest cała załoga

Gdy w Skierniewickiej Hucie Szkła zaszła konieczność wstrzymania produkcji jednej z „wanien”, miesięczny plan produkcji został poważnie zagrożony.

Wygaszenie „wanny” oznaczało bowiem 30-procentową stratę wydajności ogółu maszyn i urządzeń.

Mimo unieruchomienia wanny huta wykonuje miesięczne plany produkcyjne. Zawdzięczać to należy zwiększonej wydajności pracy oraz specjalnej uwadze, jaką zwrócono na dyscyplinę pracy.

CYFRY I LUDZIE

W czerwcu nie było dobrze z przestrzeganiem dekretu o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. Sprawę Lecha Mierzińskiego trzeba było skierować do Sądu, gdyż opuścił on 4 dni pracy, nie wytłumaczył również przyczyn niestawienia się do pracy: Jan Mokrzycki, Wincenty Kołodziejczak, Józef Wołodyjewski i inni. Wobec niepoprawnych łazików trzeba było wyciągnąć jak najdalej idące konsekwencje.

Ta walka o podniesienie dyscypliny pracy na zakładzie toczyła się równoległe z przełamaniem trudności w produkcji. Hutników z wygaszonej „wanny” ustawiano przy drugiej, przetrzymano półautomaty. Załoga postą

nowiła, że „plan musi być wykonany”. Dlatego też podniósł swą produkcję przodownik pracy Wacław Dubel, odznaczony odznaką racjonalizatora, wzrosła wydajność przodownicy tow. Marii Moskwy i pozostałych hutników. Zwal na korygowano plany. Podejmowano poważne zobowiązania na Święto Odrodzenia i Kongres Pokoju.

Kongres Pokoju załoga zobowiązała się uścić wykonaniem planu miesięcznego na dwa dni przed terminem, co też uczyniono, wykonując plan w 102 procentach.

Prowadzono w zakładach stała akcje uszlachetniającą, mającą na celu podniesienie dyscypliny pracy. Przyniosła ona rezultaty. Wielu robotników, którzy pracowali niewydajnie, łamiąc dyscyplinę pracy, stało się wzorowymi pracownikami.

Entuzjazm walki o Plan 6-letni ogarnął całą załogę. Huta wyko-

Pod hasłem walki o Pokój i Plan 6-letni przebiegały uroczystości obchodu Dnia Spółdzielczości

Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości obchodzony był w całym kraju pod hasłem walki o pokój i przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego. Dzień ten był przeglądem dotychczasowego dorobku naszych spółdzielni, zrzeszających dziś 2 miliony robotników, chłopów i inteligencji pracującej.

A oto jak wyglądały uroczystości obchodu w Sieradzu i Skierniewicach.

SIERADZ
W przededniu Dnia Spółdzielczości mieszkańcy Sieradza zebrałi się na uroczystej akademii. Ob-



Orka jesienna

Chłopi mało i średniorolni przedterminowo spłacają podatek gruntowy i SFOR

Podobnie jak w roku ubiegłym w wielu gminach i gromadach woj. łódzkiego chłopi mało i średniorolni podejmują współzawodnictwo w przedterminowym spłaceniu podatku gruntowego i Społecznego Funduszu Oszczędności Rolnictwa. W uchwałach swoich podkreślają oni, że przez terminową spłatę należności podatkowych pragną przyczynić się do wykonania planu finansowe-

go państwa, a przez to do pełnej realizacji zadań Planu 6-letniego. W szeregu gromad województwa łódzkiego zobowiązania takie zostały już całkowicie wykonane. M. inn. w 100 proc. uregulowali przedterminowo podatek gruntowy i SFOR chłopi z Helenowa, Buczka i Jaroszek pow. brzeskiego oraz gromady Grombociny, Wilkoszewice i Mokracz pow. piotrkowskiego.

Egzaminy jesienne Wszechnicy Radiowej

Referat Wszechnicy Radiowej w Łodzi zawiadamił, że w terminie od 15 do 30 listopada br. odbędą się egzaminy.

Egzamin z I roku obejmuje (dla zespołów robotniczych, chłopskich i urzędniczych): rozwój społeczeństwa ludzkiego oraz naukę o Polsce i geografii Polski, (dla nauczycieli i uczniów): rozwój społeczeństwa ludzkiego, nauka o Polsce i geografii Polski, podstawy ekonomii politycznej.

Egzamin z zakresu II roku studiów obejmuje: historię ruchów robotniczych, materializm dialek-

tyczny i historyczny oraz naukowe podstawy poglądu na świat.

Celem należytego przygotowania się do egzaminów oraz celem zorientowania się w wymaganiach komisji egzaminacyjnej - słuchacze ze Zgierza proszeni są o skontaktowanie się z powiatowym konsultantem, ob. Władysławem Warzyńskiem, którego można zastać w ZMP, lub pod adresem: ul. Buczka 2 (w Zgierzu).

Ponadto informacji udziela codziennie PRZZ w Zgierzu, wydział kulturalno-osiwiatowy. M.

JESTEŚMY GOSPODARZAMI NASZYCH ZAKŁADÓW

„Mimo poważnych trudności produkcyjnych plany wykonujemy, gdyż dziś jesteśmy gospodarzami naszych zakładów. Urochomiliśmy bogato urządzone świetlice, w której uczą się analfabeci i odbywają próby sekcje artystyczne, dla naszej dziatwy stworzyliśmy ogródek jordanowski i punkt odżywczy, który w roku bieżącym przekształci się w świetlicę dziecięcą z salami zabaw, kuchnią itp. Dysponujemy również własnym boiskiem sportowym”.

Dzięki poważnym, dokonany już inwestycjom i żywej działalności klubu racjonalizatorów, hutnicy ulepszą warunki pracy, czyniąc ją szybszą i lżejszą, podnosić również stan bezpieczeństwa i higieny pracy w hucie.

„Na zebraniach - mówi tow. Moskwa, sekretarz organizacji podstawowej - stawiamy zawsze zagadnienie podnoszenia poziomu naszego oświatowania, gdyż bez tego ogra trudno nam będzie zrealizować Plan 6-letni. Dlatego w bieżącym okresie szkoleniem obejmujemy wszystkich członków Partii. Wpłyne to na pogłębienie socjalistycznego stosunku do pracy w naszych zakładach”

Piękny czyn pracowników Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Łodzi

Dla uczczenia Dnia Spółdzielczości pracownicy Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Łodzi, zebrani na uroczystej akademii w dniu 8 bm., przyjęli jednogłośnie apel ob. Jana Grzelaka o wzmocnienie kontraktacji trzody chlewnej na terenie powiatu łódzkiego. Pracownicy PZGS wykonali

swoje zobowiązanie, kontraktując na terenie powiatu łódzkiego 2.003 sztuki trzody chlewnej na rok 1951. Wzywają oni wszystkich pracowników PZGS województwa łódzkiego do podjęcia i wykonania podobnych zobowiązań, które przyczynią się do przedterminowego zrealizowania Planu 6-letniego.

SKIERNIEWICE

Już w godzinach rannych biura i sklepy zaczęły przybierać wygląd odświętny. Spieszono się, aby z chwilą rozpoczęcia akademii miasto wyglądało jak najokazalej.

Akademia odbyła się w sali Domu Ludowego. Zagajając zebranie, przewodniczący PZGS zebrał zwał znaczenie Dnia Spółdzielczego, po czym wysłuchano referatu na temat: „Rola spółdzielczości w realizacji Planu 6-letniego i walce o pokój”.

W drugiej części uroczystości zostały wręczone przodownikom pracy odznaczenia oraz dyplomy, książki i nagrody pieniężne.

W części artystycznej wystąpiły zespoły Liceum Admin-Handlowego ze Skierniewic i Liceum Przemysłobrania Rolniczego z Kamiona.

Dnia 10 września w Domu Ludowym odbyła się zabawa dla dzieci. W przrwach dziatwa została obdarzona słodyczkami, a przedstawiciel referatu samorządowego PSS zreferował jej znaczenie odbywającego się święta.

O godzinie 18 zabawę dla dzieci zakończono, po czym odbyła się zabawa dla rodziców.

P. Jeleń.

Są i tacy czytelnicy

26 czytelników z 200 korzystających z centralnej świetlicy robotniczej w Aleksandrowie, nie zwróciło dotąd wypożyczonych rok temu książek.

Na książki te czekają z niecierpliwością inni czytelnicy. Kierownictwo biblioteki apeluje do tych wszystkich, którzy przetrzymują u siebie książki, aby zwróciły je w jak najszyszym czasie. M. Lepski.

Ogłoszenia drobne

- ZGUBIONO zaświadczenie o odroczeniu, odcinek powołania na komisję, po borową, wyd. przez RKO - Wieluń, dowód osobisty, kartę rowerową, wyd. przez gminę Skrzynno, na nazwisko Jeziorowski Bronisław, wieś Janów, pow. Wieluń.
ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, na nazwisko Solecka Ireneusz, 16539.
ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, na nazwisko Kals Maria, 16542.
ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, na nazwisko Dorota, Wodna 38, 16532.

Poszukiwani pracownicy

- Wykwalifikowanego księgowego starszego względnie głównego księgowego, rachmistrzów i starszych rachmistrzów oraz maszynistkę wy kwalifikowaną, zatrudnił natychmiast Fabryka Maszyn Rolniczych „Kraj” w Kutnie. Warunki do omówienia. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny, 72.
ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, na nazwisko Grochulska Stanisława, 16547.
ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, na nazwisko Rendziłowska Barbara, 16543.
ZGUBIONO 2 legit. tram wajowe, abonament, Chuda Helena, Tuszyńska 114, 16546.
ZGUBIONO kartę RKO - Piotrków Tryb. i do wód osobisty, Lipiński Jerzy, Familijna 9, 16538.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dn. 15 września 1930 r.

NOWY „WYWIADZIK”

Gazety zamieszczają nowy wywiad z Józefem Piłsudskim, który zapowiada dalsze represje — zarzuca on m. in. postom, że „siadali na ulicy i robili nieczystości z immunitetami w pyskach”.

Piłsudski wspomina w wywiadzie okres swego pobytu w domu dla obłąkanych w r. 1903.

RAKietowa KANONADA — WYWOŁAŁA W ŁÓDZI PANIKĘ

„Kurier Łódzki” podaje co następuje:

W dniu wczorajszym, w godzinach wieczornych rozległy się nagłe w Łodzi gwałtowne huk, połączone z gradem świetlnych pocisków. Ludność Bałut, Placu Dąbrowskiego, Po morskiej a nawet Radogoszcza ogarnęła panika. Przechodnie poczęli uciekać do mieszkań i kryć się po piwnicach.

Jak stwierdzono — niezwykle ten popłoch wywołany został przez ogień bengalski, wypuszczone masowo na terenie parku w Helenowie. „W dniach ogólnego podniecenia i naprężenia — pisze „Kurier” — pożądanym było by zaniechać takich hałaśliwych zabaw petardowych”.

KONFISKATA PISM

Spośród pięciu pism łódzkich trzy nie ukazały się dzisiaj z powodu konfiskaty.

PROJEKT ZAMKNIĘCIA TKALNI BAWELNIANYCH

„Kurier Łódzki” donosi, że Związek Przemysłowców, w których zrzeszone są tkalnie wyrobów bawelnianych — noszą się z projektem czasowego zamknięcia swych fabryk.

PANCERZE DLA POLICJANTÓW

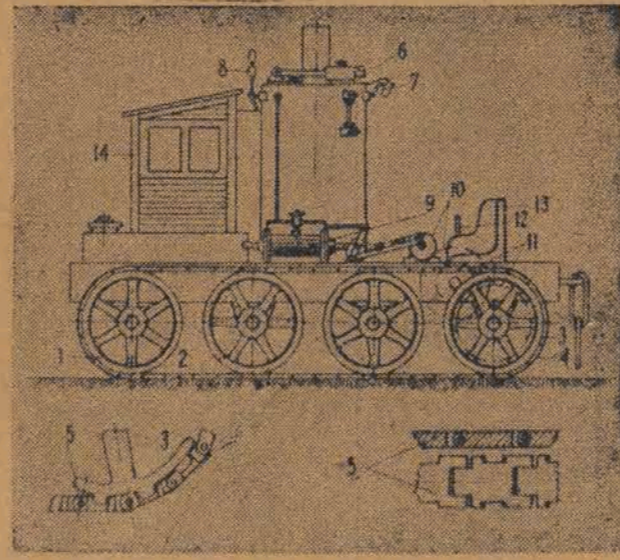
„Republika” donosi, że pewna fabryka zbrojeniowa przystąpiła do wyrobu specjalnych pancerzy dla polskiej policji. Pancerze te są lekkie, nie przeszkadzają w ruchach. Nie przebija ich kula rewolwerowa. Policja zostanie zaopatrzona w pancerze dla walki podczas wystąpień ulicznych i demonstracji.

„NAWIEDZONA PRZEZ DIABŁA”

We wsi Zelisław, powiat sieradzki aresztowano znachora wiejskiego Mateusza Świątczaka, który usiłował „wypędzić diabła” z ciężko chorej na zapalenie opon mózgowych Michałiny Klimek.

Świątczak usiłował „wypędzić” diabła z chorej i wpędzić go do żywego kota. Chora przy tych „egzorcyzmach” omal nie wyzionęła ducha. Świątczak tłumaczy się, że jego „sposób na szatany” jest starym, wypróbowanym oddawna sposobem znachorskim.

Rodowód „czołgów pokoju” — traktorów



Rysunek traktora parowego, wynalezionego przez Teodora Blinowa w roku 1878. Jest to oryginalny rysunek załączony do zgłoszenia patentowego wynalazcu.

1) koło kierujące, 2) koło oporowe, 3) koło napędowe, 4) gasienica, 5) ogień gasienicy, 6) kocioł parowy, 7) manometr, 8) gwizdek, 9) cylinder maszynowy parowej i tłok, 10) pierzwa para trybów przekazujących napęd, 11) druga para trybów, 12) dźwignie kierownicze, 13) siedzenie maszynisty, 14) budka kierująca.

Z okazji „Dnia czołgisty” prasa radziecka zamieściła artykuły, w których przypomniała o pierwszeństwie wynalazców rosyjskich również i w dziedzinie czołgów. Wymienione były nazwiska Wasyla Dymitrowicza Mendelejewa, syna wielkiego chemika rosyjskiego, który w r. 1911, na trzy lata przed wojną światową 1914—1918 r., skonstruował pierwszy ciężki czołg wagi 170 ton, o załodze złożonej z ośmiu ludzi, uzbrojony w działo 120 milimetrów i karabin maszynowy. Wspomniano o Porochowczykowie, który zastosował gasienice do samochodu pancernego, o Lebedience, którego model czołgu datuje się z r. 1915. Nazwiska te i daty świadczą, że Rosjanie znacznie wcześniej niż Anglijcy opracowali modele wozów pancernych, zdolnych poruszać się po nierównym terenie, przebywać rowy, bagna, posuwać się po miękkiej, zorannej ziemi itp.

Charakterystycznymi elementami czołgu były gasienice i motor benzyny, osłaniające czy pancerne, znane były w historii wojen bardzo dawno. Ale właśnie te dwa elementy, za pożyczony z innych maszyn, zostały jedynie przystosowane do czołgu. Ale i te maszyny „czołgi pokoju” — traktory, wyszły z pracowni rosyjskich wynalazców.

Gasienica, z której nie wykluwa się motyl...

Wagon czy tramwaj, poruszający się po gładkich szynach, zużywa znacznie mniej siły, niż wóz tej samej wagi, jadący po miękkim gruncie. Na podstawie analizy tego zjawiska technicy zaczęli myśleć nad skonstruowaniem ruchomych szyn. Takie ruchome szyny — zwały się gasienicami, skonstruował pierwszy na świecie kapitan wojsk rosyjskich syn chłopski, Dymitry Zagriazki, w roku 1830. Po kilku latach, wypróbował swój wóz na gasienicach, wystąpił o nadanie mu przywileju na wytwarzanie i uznanie patentu. Przywilej wydano, a carscy urzędnicy musieli uznać doniosłe znaczenie „ekwipażu”, skoro za patent zażądali sumy 1200 rubli, wymaganej zwykle przy patentowaniu „wybitnych, nadających się do przemysłowego rozpowszechnienia” wynalazków. „Wóz na ruchomych szynach”, czyli wóz na gasienicach Zagriazki nie zyskał sobie jednak popularności. Można, iż przyczyną było to, że nie rozwiązał on zagadnienia skretu.

Do gasienicy powrócił rzeczywisty wynalazca traktora, czyli czołgownika dla rolnictwa i transportu, Teodor Filipowicz Blinow. Być może realizował właśnie myśl uczonego rolnictwa profesora, pomocnika dyrektora moskiewskiej ekonomii, Wolno ekonomicznego i Bałteckiego towarzysstwa dla doskonałania rzemiosła i rolnictwa członka — Iwana Komowa, Komow w książce swej „O rolnictwie i narzędziach rolniczych” pisał: „Jakaż by społeczeństwo oddał przysługę ten, który by wprowadził w użycie takie wozy, na których w dwóchnasobny większy ładunek przewieźć by można, niżli na obecnych”. Komow sugerował nie tylko myśl o „szybkochoďnej maszynie”, która zastąpiłaby konie, użyła pracy rolnika, ale myślał także o zastosowaniu innej trakcji niż kołowa.

Blinow rozpoczął od zastosowania gasienicy do wozu ciężarowego. Płat forma ciężarowa, osadzona na zwykłych czterech kołach miała jeszcze po obu swoich końcach rodzaj kół bez obrotów, z samymi szprychami, które zezwalały się o ognia gasienicy pozwalały na poruszanie się wozu „razem z szynami”. W gazecie gubernialnej „Saratowskij Listok” z 3 stycznia 1879 roku znajdujemy opis, jak Blinow „Wynalazca ruchu wozu” pisał o swoich próbach swojej plat formy. Płatowca na ruchomych szynach, naładowana ciężarem 550 pudów — około 8.800 kg. — 2.000 cegieł i ponad 30 dorosłych ludzi, zaprzeczona w parę zwykłych koni, o-

statniami dniami przejeżdżała kilka razy po ulicach naszego miasta, budząc powszechnie uznanie. Część i za służoną sławą dla p. Blinowa, mechanika samouka”.

Wóz parowy na ruchomych szynach

Blinow był zwykłym mechanikiem, maszynistą statku parowego. Ale przez lata całe myślał o skonstruowaniu maszyny, która uczyniłaby cięższą pracę chłopu na roli. Gdy nie mógł uzyskać na swe do świadczenie pieniędzy od kupców z miasta Wolska, którzy go zatrudniali, porucił pracę i za oszczędzone grosze urządził sobie warsztat mechaniczny. Z tego właśnie warsztatu wyszedł w r. 1888 pierwszy traktor gasienicowy, pierwsza maszyna poruszająca się o własnej sile na gasienicach. Ponieważ Blinow, jako maszynista okrętowy, najlepiej znał się na silnikach parowych, ich więc użył do poruszania swego „wozu na ruchomych szynach”. Przy tym uporał się szczęśliwie z zagadnieniem, które pogrzebało maszynę „Zagriazskiego. Odkrył bowiem, że właśnie wóz na gasienicach jest niesłychanie zwrotny na kołach. Blinow ustawił na swym traktorze nie jedną, lecz dwie maszyny parowe, z których każda poruszała samodzielnie jedną z gasienic. Aby skrócić w prawo, zatrzymywał prawą gasienicę, pozostawiając w ruchu lewą, przy skręceniu w lewo — czynił odwrotnie. Aby zawrócić na miejscu, puszczał jedną z gasienic w ruch naprzód, drugą w tył. Traktor Blinowa sam rozkładał przed sobą szyny i zbierał je za sobą. Mógł poruszać się nie tylko po twardej, ubitej drodze, ale i po błocie, po zorannej miękkiej ziemi, po nierównym gruncie.

ZE SPORTU

„Nie udał się rewanz „Włókniarzowi”

Kolarskie zawody na torze w Helenowie zgromadziły przeszło 3.000 widzów. Nic dziwnego, impreza zapowiadała się bardzo ciekawie, a to ze względu na start najlepszych kolarzy Gwardii i Włókniarza i urozmaicony repertuar. I nie zawiedliśmy się w przewidywaniach.

BARDZO DOBRA ORGANIZACJA

Specjalna pochwała należy się organizatorom wyścigu. Nie było żadnych spóźnień, które tak zawsze irytują widzów, nie mówiąc już o zawodnikach. Zlikwidowano zupełnie przerwy pomiędzy poszczególnymi konkurencjami. Następowy one jedna po drugiej, a i wyniki podawane były naprawdę w rekordowym tempie. Słowem — organizatorom należy się piątka z piussem.

MŁODZI ROBIĄ POSTĘPY

Zawody rozpoczęły się od biegów „kartkowiczów”. Na 10 okrążeń toru wygrał Ujik „LKS Włókniarz” przed swoim kolegą klubowym Ska pskim, w czasie 6:51 min. Młodzi za wodnicy Włókniarza robia wyraźne postępy i należy tylko żałować, że Gwardia nie zaprezentowała nam swojego narybku.

A JEDNAK GWARDIA LEPSZA

Punktem centralnym zawodów był bieg drużynowy na 10 okrążeń toru, rozgrywany pod hasłem rewanzu za wyścig „Szlakiem Pokoju”, gdzie jak wiadomo, kolarze Gwardii zajęli pierwsze miejsce. Zespoły Włókniarza i Gwardii startowały w tych samych składach, co i w czasie „Wyścigu Pokoju”. Niestety, rewanz nie udał się. Gwardziści już ze startu wzięli ostry tempo, nadrabiając na swoich przeciwnikach na każdym okrążeniu

Przekonany o wartości swego wynalazku Blinow dwukrotnie wystawiał go na wystawach rolniczych w Niznym Nowogrodzie i w Saratowie, lecz wynalazek jego nie zyskał sobie uznania współczesnych władców „worka złota”. Nikt nie chciał wejść z nim w kontakt dla eksploatacji wynalazku; „fachowcy” orzekli, że to „dziwaczna zabawka”, nie mająca żadnego praktycznego znaczenia.

Dopiero w 1912 roku, w 24 lata po wynalazku Blinowa, amerykańska firma Holt zastosowała gasienicową trakcję do ciągnika.

Blinow otrzymał propozycję sprzedaży swego wynalazku za granicę, lub przystąpienia do spółki z przedsięwziętymi zagranicznymi. Odpowiedział jednak na te propozycje odmownie. W ten sposób rosyjski traktor gasienicowy nie rozpowszechnił się. Następcy Blinowa szukali rozwiązania zagadnienia, konstruując ciągniki na kołach.

Nafta na widowni

Własnie uczeń Blinowa, Mamin, opracował projekt ciągnika, który poruszałby nie maszyną parową i nie kołami w eksploatacji motor benzynowy, lecz motorem naftowym czy ropnym. Taki traktor kołowy, poruszany motorem ropnym, skonstruował Mamin w roku 1893. Ropa naftowa, używana od czasów Piotra I do celów oświetleniowych, tania rapa naftowa, nie grożąca tak dalece niebezpieczeństwem pożaru jak benzyna, była wymarzoną paliwą dla rosyjskich traktorów.

W roku śmierci Blinowa, Mamin przeniósł się z niewielkiego, brudnego i ciemnego warształku do obszernej fabryki, którą nazwał „Specjalna fabryka ropnych motorów”, „Rosyjski Diesel” i naftowych traktorów „Rosyjski Traktor”. W rok później, w 1903 roku, traktory, Mamina znalazły się na rynku.

Doniosłość wynalazku ocenila granica. Angielski fabrykant maszyn, właściciel fabryki „Acrold”, w

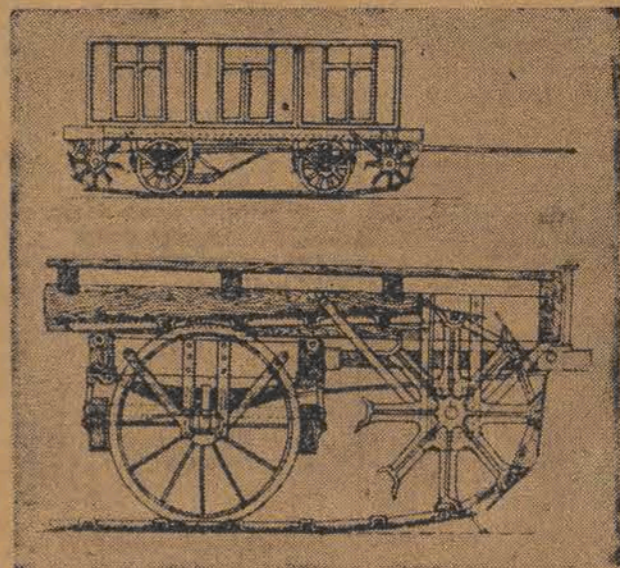
towarzystwie swego agenta Niemca Barbera przybył pod pozorem zakwestionowania patentu do Mamina i zaproponował mu spółkę. Mamin, jak jego dawny mistrz Blinow, odmówił.

Droga do chłopskich pól

Alte w carskiej Rosji żadna droga nawet dla tanich w eksploatacji, trwałych i prostych w konstrukcji traktorów nie prowadziła na chłopskie pola.

Dopiero władza radziecka utorowała im tam drogę. Budowa traktorów znalazła się pod specjalną opieką i bezpośrednim kierownictwem Stalina. Kolejne pięciolatki przyniosły szereg typów lekkich i ciężkich traktorów, od lekkich kołowych po przez popularne gasienicowe „stałnogradskie” i „charkowskie” 35-konne, do olbrzyma „Stalina — 80”, potężnej maszyny, poruszanej silnikiem Diesla o 93 koniach parowych mocy. Traktory są w kraju socjalizmu rzeczywistymi „druhami bojowymi”, jak mówi pieśń radziecka zarówno w motoryzacji armii, jak i w dziedzinie transportu, budownictwa lądowego, a zwłaszcza rolnictwa stała się nieodzownym zastępcą wszelkiej innej siły roboczej. Olbrzymie prace budowlane, olbrzymie inwestycje melioracyjne byłyby nie do pomyslenia bez traktorów.

Ostatnim największym osiągnięciem w budownictwie traktorów jest wypróbowany obecnie na szerszą skalę traktor elektryczny, poruszany motorem elektrycznym, otrzymujący prąd poprzez kabel zwijający się i rozwijający przy pomocy bębna umieszczonego na traktorze. Szeroka elektryfikacja odczynu socjalizmu pozwoli na przejście na ten nowy, tańszy napęd wnikom „machiny o ruchomych szynach”, wynalazionej przez genialnego mechanika — samouka z wolskiej przystani — Blinowa, który na wiele, wiele lat wyprzedził amerykańskich i angielskich „wynalazców”. J. Dąbrowski



Na zdj.: Platforma na gasienicach wynalazku Teodora Blinowa skonstruowana w roku 1879. Poniżej część mechanizmu gasienicowego z kołem prowadzącym.

TEATRY

FANSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dzisiaj, o godz. 19.15 sztuka Aleksandra Gergely pt. „Sprawa Pawła Eszteraga”. Zniżki ważne.

PANSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

O godz. 19.15 „Bohaterowie dnia powszedniego”.

PANSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36)

Dzisiaj, o godzinie 19.15 komedia Al. Fredry „Wielki cztowiek do małych interesów”. Kasa czynna od godz. 10 — 13 i od 18. Zniżki ważne.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Godz. 19.15 „Córka pani Angot” Zniżki ważne.

PANSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. Jaracza 2, tel. 217-49)

Dzisiaj, o godzinie 19.15 „Mój Syn”, Aleksandra Gergely'ego w tłumaczeniu i reżyserii Izy Kanińskiej.

TEATR LETNI „OSA” (ul. Piotrkowska 94, tel. 272-70)

Dzisiaj, o godzinie 19.15 komedia Al. Fredry „Wielki cztowiek do małych interesów”. Kasa czynna od godz. 10 — 13 i od 18. Zniżki ważne.

TEATR „ARLEKIN” (ul. Piotrkowska 152)

Dzisiaj, o godz. 17 widowisko p. t. „Sambo i lew”. Kasa czynna od godz. 10.

TEATR „PINOKIO” (ul. Kugelnika 16)

Godz. 17, widowisko otwarte p. t. „Pan Tom buduje dom”.

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1)

„Diabelska Gra”, dod. „Młodzież w walce o pokój”, godz. 16, 18, 20

BAŁTYK (Narutowicza 2)

„Stępan Razin”, dod. „Sesja świateł. Feder. Kobiet w Moskwie”, godz. 16, 18, 20

BAJKA (Franciszkańska 31)

„Torpedowiec nieugięty”, dod. „Podmoskiewskie pałace”, godz. 18, 20

GDYNIA (Daszyńskiego 2)

„Program Aktualności Nr 35” (Kronika Nr 38-50, „Mistrzowie szybkich wytopów”, „Wielki budowniczy — Matwiej Kozakow”, „W kraju socjalizmu Nr 7”), godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

BEL (Legionów 2) — Kino nie czynne z powodu remontu.

MUZA (Pabianicka 178)

„Wschodnie zaloty”, dod. „XXIII Międzynarodowe Targi Poznańskie”, godz. 18, 20

POLONIA (Piotrkowska 67)

„Pan Prokuk i S-ka”, (Program składany z kolorowych kreskówek czeskich), godz. 16.30, 18.30, 20.30. (Dla dzieci powyżej lat 7)

PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 76)

„S Orzeł zaginiony”, dod. „18 milionów”, godz. 18, 20

ROBOTNIK (Kilińskiego 178)

„Pastelnia Parmeńska” II seria, dod. „Budujemy rudowęglowce”, godz. 18, 20

REKORD (Rzgowska 2)

„Sumienie”, dod. „W piaskach sta rożytnego Choremu”, godz. 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 14)

ROMA (Rzgowska 84)

„Muzyka i miłość”, dod. „Torpedo — Dynamo”, godz. 18, 20. (Dla dzieci powyżej lat 10)

STYLOWY (Kilińskiego 128)

„Maszeńka”, dod. „Stonka”, godz. 18, 20 (Dla dzieci powyżej lat 7)

SWIT (Bałucki Rynek 2), „Oddział Z — 8”, dod. „Julian Marchlewski”, godz. 18, 20.

TRATRY (Sienkiewicza 40, w ogrodzie)

„Milenie jest złotem”, dod. „Igrzyska szkół zawodowych w Warszawie”, godz. 16.30, 18.30, 20.30.

TECZA (Piotrkowska 108)

„Przebudzenie”, dod. „Świat młodych, Nr 12”, godz. 16.30, 18.30, 20.30.

WISLA (Daszyńskiego 1)

„Nasz chleb powszedni”, dod. „Mazurki Chopina”, godz. 15.30, 18, 20.30 (Dla młodzieży powyżej lat 14)

WŁÓKNIARZ (Próchnicka 16)

„Pieśń Tajgi”, dod. „Rzeka Kama”, godz. 16, 18, 20.30

WOLNOSC (Napierkowskiego 16)

„Skarb”, dod. „W kraju socjalizmu Nr 6-50”, godz. 16, 18, 20 (Dla dzieci powyżej lat 10)

ZACHETA (Zgierska 26)

„Plomienie”, dod. „Ceramika węgierska”, godz. 18, 20. (Dla młodzieży powyżej lat 14)

RADIO

Program na piątek, 15 września 1930 roku.
12.04 Dziennik południowy, 13.10 (L) Audycja dla PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych — „Zbiór i przechowywanie okopowych”, 13.30 Aud. szkolna dla klas I—II — „Z piosenka jest nam wesoło”, 13.50 Muzyka, 14.00 Radiokronika, 14.30 Audycja szkolna dla klas V—VII, 14.50 Chwila muzyki, 14.55 „Mówią książki”, 15.10 (L) Polska muzyka współczesna, 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych, 16.00 Dziennik popołudniowy, 16.20 (L) „Na boiskach i bieżniach kraju”, 16.25 (L) „Jak pracuje nasz Komitet Blokowy”, 16.35

(L) Pieśni różnych narodów, 17.00 Koncert dla przodowników, 18.05 Pogadanka sportowa, 18.15 (L) „W naszych zakładach pracy” — „Przemysł bawelniany w Planie 6-letnim”, 18.25 (L) Koncert życzęcy, 18.45 „Szpilki” — audycja satyryczna, 19.00 Koncert symfoniczny, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.40 „Ułubione melodie”, 21.10 Metodyczny kurs dla nauczycieli języka rosyjskiego, 21.15 J. S. Bach: Fantazja c-moll w wyk. O. Martusiewicz, 22.00 „Wszzech. Rad.”, 22.15 Koncert. Trans. z Budapesztu, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.15 Utwory K. Debussy'ego, 24.00 Zakonczenie audycji.

Borucz wygrywa bieg na 50 okrążeń toru

już na 11 okrążeniu Bek ma defekt gumy i musi wycofać się. I tu prawdziwą niespodzianką robi Borucz, który pomimo utraty partnera, mając przeciw sobie całą koalicję Gwardii, wygrywa drugi finisz, a następnie jeszcze i czwarty, zajmując w pozostałych również punktowane miejsca.

BORUCZ ROBI NIESPODZIANKĘ

Największe zainteresowanie wzbudził bieg na 50 okrążeń toru z plecioną finiszami, w którym startowali wszyscy biorący udział w zawodach kolarze, za wyjątkiem Pietraszewskiego (nie czuł się jeszcze na siłach po niedzielnej kontuzji). Pierwszy finisz wygrał Bek, drugi był Borucz, trzeci Sałyga. Jednak

Ekipy węgierskie startują w Motocyklowym Grand Prix Polski

Zrzeszenie Sportowe Gwardia Poznań organizuje międzynarodowe wyścigi motocyklowe — Grand Prix Polski. Wyścigi te odbędą się 17 września w Poznaniu, na trasie długości ok. 160 km. Długość jednego okrążenia wynosi 7.985 m. Impreza ta wywołuje duże zainteresowanie. Start czwójkowych motocyklistów Polski oraz ekipy węgierskiej daje gwarancję, że wyścig będzie interesujący. Przez położenie nowej nawierzchni smolewina na kilku odcinkach uzyskany zostanie idealny stan trasy na jej całej długości.

GŁOS	
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej	
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE	
Telefony:	
Redaktor naczelny	218-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	218-05
Dział partyjny	218-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ślenskich	
Dział kulturalny	219-42
Dział literacki i sportowy	254-21
wewn. 11 11	
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21
Redakcja nocna:	
Kierownik:	
Łódź, Piotrkowska 70,	tel. 222-22
Administracja	260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a,	tel. 111-59 i 114-78
Wydawca RSW „Prasa”	
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 88, III-cie piętro.	
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-42.	
Premierem przyjmują P.P.K. „Ruch” na konto P.K.O. Nr. VII-8333.	